



ZYCIĘ

PRZEMYSKIE

NR 11 (645)

ROK XIV

12 MARCA 1980 R.

CENA 4 ZŁ

ORDER SZTANDARU PRACY II KLASY DLA DRKP W PRZEMYSŁU

Coraz lepsze wyniki w przewozach pasażerskich i towarowych oraz w przeładunkach surowców i towarów importowanych z ZSRR uzyskuje, licząca ponad 7 700 pracowników, załoga Dyrekcji Rejonowej Kolei Państwowych w Przemysłu. Kolejarze i dokerzy największego w kraju portu lądowego, w ciągu ponad 30 lat jego istnienia przeładowali i przewieźli w głąb kraju 284 mln ton surowców i towarów. W pełni wykonali również ubiegłoroczne zadania, a bieżące plany realizują z nadwyżką. Systematycznej poprawie ulegają też warunki socjalno-bytowe załogi „suchego portu”.

W uznaniu szczególnych zasług w realizacji zadań przewozowych i przeładunkowych, za osiągnięcia w dziedzinie postępu technicznego oraz w działalności społecznej — Rada Państwa nadała Dyrekcji Rejonowej Kolei Państwowych w Przemysłu ORDER SZTANDARU PRACY II KLASY.

7 bm. I sekretarz KW PZPR Zdzisław Drewniowski udekorował tym wysokim odznaczeniem państwowym sztandar zakładowy. W uroczystości uczestniczyli m. in. minister komunikacji Mieczysław Zajfryd, wojewoda przemyski Zdzisław Cichocki oraz przewodniczący ZG Związku Zawodowego Kolejarzy Józef Konarzewski. Obecna była delegacja kolejarzy radzieckich z obwodu lwowskiego.

Podczas uroczystego spotkania dyrektor DRKP Franciszek Blachut otrzymał tytuł honorowy „Zasłużonego kolejarza PRL”, nadany mu przez Radę Państwa. Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski udekorowano 16 osób. Otrzymali je: Antoni Gdula, Marian Frankiewicz, Roman Kuźma, Franciszek Kuraś, Jan Krawiec, Władysław Krupa, Czesław Lechowicz, Stanisław Lis, Andrzej Lisowski, Józef Maksym, Franciszek Mazurek, Jan Pawłucki, Jan Słociński, Jan Szydelko, Paweł Warmbier i Józef Wierzbicki.

21 osób udekorowano Złotymi, 19 Srebrnymi i 20 Brązowymi Krzyżami Zasługi, zaś 19 otrzymało odznaki „Za zasługi dla województwa przemyskiego”.

Dwudziestu kolejarzom, wyróżniającym się w pracy zawodowej i społecznej, sekretarz KW PZPR Irmina Przysięcka wręczyła legitymacje kandydackie PZPR.

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA



Z OKAZJI DNIA RADZIECKICH SIŁ ZBROJNYCH



W ub. miesiącu, w związku ze świętem sił zbrojnych ZSRR, bawili w naszym województwie oficerowie radzieccy: kpt. Wiktor Zieliński i kpt. Walery Klimow. Złożyli oni wizytę w KM Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Przemyslu, a następnie spotkali się w tym mieście z aktywistami TPPR i ZBoWID, członkami Szczepu ZHP im. P. Nieczajewa przy Szkole Podstawowej nr 3 oraz żołnierzami miejscowego garnizonu i przedstawicielami załogi Zakładów Tkanin Powlekanych „Sanwil”. W programie pobytu miłych gości w naszym regionie znalazło się również spotkanie z młodzieżą Zespołu Szkół Przemysłu Spożywczego i Szkoły Podstawowej nr 4 w Jarosławiu oraz pracownikami ZPC „San”.

Kpt. Walery Klimow wśród przemyskich harcerzy.
Fot. TZ

ZOSTAŃ RATOWNIKIEM DROGOWYM

Komisja ds. Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego przy Automobilklubie Przemyskim ogłasza wpisy na kurs ratowników drogowych. Zorganizuje się go jeszcze w bieżącym miesiącu.

Ratownikiem może zostać każdy pełnoletni obywatel, wyrażający chęć niesienia pomocy osobom poszkodowanym w wypadkach.

Szczegółowych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Automobilklub Przemyski, ul. Kazimierza Wielkiego 2 (tel. 59-19).

(jm)



DODATKOWA PRODUKCJA NA RYNEK jarosławskiego Oddziału Rzeszowskiego Przedsiębiorstwa Ceramicznego Budowlanej osiągnie w I kwartale br. 300 tys. jedn. ceramicznych o wartości 250 tys. zł, co jest efektem realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia VIII Zjazdu PZPR.

Z OKAZJI 90 ROCZNICY powstania przemyskiego Towarzystwa Upiększania Miasta (od paru lat działającego pod szyldem Towarzystwa Przyjaciół Przemysłu i Regionu) w dniach 6-8 czerwca br. odbędzie się II Zjazd Przemyslan, rozrzuconych po kraju i świecie. Do 20 km. komitet organizacyjny oczekuje na zgłoszenia kierowane pod adresem: 37-700 Przemysł, ul. Tysiąclecia 1, skr. pocztowa 22.

KOBIETY PRACUJĄCE W ZA „MERA - POLNA” zrzędnowały z kwiatów i upominków wręczanych im co roku z okazji 8 Marca i zróciły się z propozycją do dyrekcji zakładów, ażeby przeznaczone na ten cel pieniądze przekazała na konto Centrum Zdrowia Dziecka oraz ufundowała książeczkę mieszkaniową dla jednej z sierot wychowywanych w domu dziecka.

„GRAMOFON SZOŁ, CZYLI DAWNICH WSPOMNIENIA CZAR” — to tytuł widowiska muzycznego, które przedstawił zespół Teatru w Tarnowie emerytkom i rencistkom jarosławskich zakładów pracy z okazji Dnia Kobiet.

ROZPOCZĘTO PIERWSZE PRACE przy budowie dużego ośrodka rekreacyjnego w Jarosławiu. W ramach projektu „Inwestprojektem” i Wojewódzką Spółdzielnią Mieszkaniową — załoga zobowiązała się wykonać w czynnie społecznym stan zero pod 3 budynki mieszkalne. W zamian za to fabryka otrzyma dla swych pracowników połowę mieszkań.

„85 LAT KINEMATOGRAFII ŚWIATOWEJ” — pod taką nazwą czynna jest wystawa w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Przemyslu. Zgromadzono na niej literaturę (polską i obcą) obrazującą dzieje dorobek kinematografii wielu państw, ponadto polski plakat filmowy oraz fotostudy z ciekawszych filmów ostatnich kilku lat. Ekspozycja czynna będzie do końca marca.

W FESTIWALU PIOSENKI ZUCHOWEJ I HARCERSKIEJ, zorganizowanym przez Komendę Hufca ZHP oraz Wydział Oświaty i Wychowania UM w Przemyslu, laury zdobyli: zespół zuchów z SP nr 11, harcerze z SP nr 5 oraz reprezentanci HSPS z I LO. Zwycięzcy wystąpią w identycznej imprezie międzywojewódzkiej.

Plenum WRZZ

ZADANIA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W REALIZACJI UCHWAŁ VIII ZJAZDU PZPR

Pod koniec ub. miesiąca odbyło się plenarne posiedzenie WRZZ z udziałem sekretarza KW Zenona Czecha, kierownika Wydziału Ekonomicznego CRZZ Wojciecha Grochali i wicewojewody Zdzisława Więclawa. Tematem obrad było określenie zadań instancji i organizacji związkowych w umacnianiu roli i funkcji samorządu robotniczego w świetle uchwał VIII Zjazdu PZPR.

Wprowadzeniem do dyskusji, w której wzięło udział 9 przedstawicieli większych zakładów pracy województwa — był referat sekretarza WRZZ Bolesława Noworola, przedstawiający podstawowe kierunki działania organizacji związkowej na najbliższe lata.

Związki zawodowe, jako reprezentant interesów ludzi pracy, odgrywają szczególną rolę w realizacji zadań społeczno-gospodarczego rozwoju kraju. Stąd też, konieczne jest zwiększenie skuteczności ich działania w kształtowaniu podstawowych założeń polityki społecznej i gospodarczej państwa, w podejmowaniu przedsięwzięć na rzecz podnoszenia efektywności gospodarstwa, co ma szczególne znaczenie wobec mniejszego niż w latach ub. przyrostu zasobów pracy, mniejszych możliwości inwestycyjnych oraz rosnących trudności w uzyskiwaniu surowców i materiałów z importu.

Priorytetowym kierunkiem jest stała poprawa organizacji i jakości pracy, umacnianie porządku i dyscypliny społecznej, wyzwalanie twórczych inicjatyw i odpowiedzialnego klimatu dla wysokiej aktywności produkcyjnej wśród załóg. Sprawami nie mniej istotnymi są: zwiększenie udziału samorządu w opracowywaniu planów produkcyjnych i wytwarzanie nawyku współodpowiedzialności za wykonywanie bieżących zadań. Dalszym, korzystnym zmianom powinien ulec system społecznej i robotniczej kontroli, pozwalający na ograniczenie wysoce negatywnych zjawisk marnotrawstwa i niegospodarności. Podejmowanie szeroko zakrojonych działań w dziedzinie wykorzystania istniejących rezerw, poprawy warunków pracy i socjalno-bytowych — powinno mieć odzwierciedlenie w pożądanym przyroście wielkości i jakości produkcji. Ważnym celem jest dążenie do coraz

lepszego zaspokajania materialnych i kulturalnych potrzeb ludzi pracy.

Za często jeszcze spotykamy się z niewłaściwym wykorzystaniem czasu pracy. Zbyt wiele się go marnuje wskutek nieuzasadnionych absencji, a także przestojów wynikających z błędów natury organizacyjnej. Straty z tego tytułu powiększa się zawsze właściwe rozmieszczenie kadr zgodnie z ich przygotowaniem zawodowym. Samorząd robotniczy winien skoncentrować swoje wysiłki na ściślejszej kontroli tych zjawisk.

Bardzo ważnym zagadnieniem w funkcjonowaniu samorządu jest wzmożona troska o warunki pracy załóg. Sytuacja nie jest jeszcze zadowalająca — brakuje dostatecznych ilości sprzętu ochronnego, środków do utrzymania higieny, sprawnie działających urządzeń wentylacyjnych, napojów chłodzących w okresie letnim itp. Tego typu zjawiska niekorzystnie wpływają na klimat pracy w zakładach, rzutując jednocześnie na jej jakość. Wymagają więc prowadzenia stałej kontroli realizacji podjętych przez KSR ustaleń w tym zakresie i egzekwowania obowiązków ciążących na administracji.

Plenum WRZZ zobowiązało Prezydium do opracowania kierunków działania zapewniających pełną realizację postanowień VIII Zjazdu PZPR. Postanowiło ponadto, by problematyka zawarta w dyskusji została ujęta w całości w czasie trwania kampanii sprawozdawczej - wyborczej w organizacjach związkowych i znalazła odzwierciedlenie w treści programów rad zakładowych i samorządów robotniczych. Wszyscy związkowcy województwa powinni rzetelną pracą i masowym udziałem w zbliżających się wyborach do Sejmu i wojewódzkich rad narodowych zmanifestować poparcie dla uchwał VIII Zjazdu.

Miłym akcentem związkowego forum było wręczenie przedstawicielom załóg jarosławskich przedsiębiorstw: ZPC „San”, ZPDz „Jarlan” i Zakładów Mięsnych — dyplomów przyznanych im za osiągnięcia w wykonywaniu zadań społeczno-gospodarczych oraz aktywny udział w realizacji zobowiązań dla uczczenia 35-lecia PRL i VIII Zjazdu PZPR.

(bz)

HARCERSKIE SEJMIKOWANIE

I Chorągwi Sejmik Turystyczno - Krajoznawczy, zorganizowany przez Komendę Chorągwi ZHP w Przemyslu, skupił liczne grono osób i to nie tylko harcerskich mundurach. Obrady przebiegały pod hasłem „Poznajemy historię turystyki”, lecz przeszłość stanowiła tu niezbędny punkt wniesienia do spraw współczesnych, które w konkluzji okazały się najistotniejsze. Turystyka ze względu na swą atrakcyjność odgrywa znaczną rolę w wychowywaniu młodego pokolenia. Łączy bowiem wysokie walory poznawcze i rekreacyjne. Tak więc rozpragowanie aktywności w tej dziedzinie wśród młodzieży jest sprawą istotną i takimi był główny cel sejmiku.

W referatach (przygotowanych głównie przez młodzież) przedstawiono sylwetki nie-

których działacze szczególnie zasłużonych dla rozwoju turystyki w naszym regionie; np. Marek Kondziolka z Jarosławia mówił o działalności Mieczysława Orłowicza, zaś Henryk Półtorak z Przeworska o Jadwidze Pawłowskiej...

Sejmik był okazją do podsumowania konkursu na najlepszą kronikę turystyczną szczepu. Nagrody wręczał komendant chorągwi przemyskiej Marek Marczyk. Pierwszą przypadła w udziale harcerzom z I LO w Przemyslu. Zapowiedziano kontynuowanie sejmiku w latach przyszłych.

(zs)

DOBRY PRZYKŁAD „SPOMASZU”

Trwa rozbudowa i modernizacja Fabryki Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spożywczego „Spomasz” w Kańczudzie. Kosztem 39,6 mln zł powstaną nowe hale produkcyjne, duże zaplecze socjalne, kotłownia i oczyszczalnia ścieków. Dwa ostatnie obiekty służyć będą również miastu, podobnie jak sieć wodociągowa i drogowa. Złobek, przedszkole i basen kąpielowy, które powstaną przy znacznym udziale przedsiębiorstwa.

Ostatnio, w porozumieniu z Przemyskim Kombinate Budowlanym, „Inwestprojektem” i Wojewódzką Spółdzielnią Mieszkaniową — załoga zobowiązała się wykonać w czynnie społecznym stan zero pod 3 budynki mieszkalne. W zamian za to fabryka otrzyma dla swych pracowników połowę mieszkań.

ZIMOWY PEJZAŻ Z MAKOWEJ



Fot. T. Ziembolowska

RECEPTA NA SUKCES CZY SUKCES BEZ RECEPTY?

W światku budowlanych i tych, którym przysparzają oni sporo trosk i zmartwień — gruchnęła wieść, w którą nie tak dawno trudno byłoby uwierzyć: Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego po raz pierwszy od szereg lat wykonało zadania planowe! Nie tylko plan finansowy, lecz i rzeczowy. Prawda, że z 39 obiektów przewidzianych do oddania w roku ub. przekazano tylko 33, ale też prawdą jest, że wykonano roboty w 18 innych, nie objętych planem, nie licząc 6 elewacji na obiektach własnych.

Przypadek przychylności niebłós, czy efekt czegoś zupełnie innego? A może „rewolucja”, o której nie pisano na pierwszych stronach gazet?

Za generalne porządki wzięto się tu w końcu 1978 roku, przy okazji zmiany kolejnego „gabinetu”. Ludzie już się do ciągłej zmiany dyrektorów i kierowników tak przyzwyczaili, że nie oczekiwali rewolucji. Tymczasem spotkała ich (nie wszystkich zresztą) miła niespodzianka.

Zaczyna się pranie mózgow — określali niektórzy pierwsze decyzje „nowego porządku”, którego celem miała być

ZMIANA PSYCHIKI ZAŁOGI

Rozpoczęto od wprowadzenia comiesięcznych szkoleń, objętych roboczą nazwą „edukacja społeczno-ekonomiczna”; szczerze dyskutowano z załogą, szu-

kano i wskazywano na zło, które zakorzeniło się w mentalności większej jej części. Pod kierownictwem POP zintegrowano działalność wszystkich organizacji społeczno-politycznych i stowarzyszeń resortowych w przedsiębiorstwie, wciągnięto je do nurtu przeobrażeń. To stwarzało dobry klimat do umacniania się ich szeregów, pobudzało do aktywności (np. organizacja młodzieżowa w ciągu 1979 roku rozrosła się z 17 do ponad 100 członków). Ludzie zaczęli wierzyć, że są naprawdę potrzebni i że od ich dobrej pracy zależy wiele. Lecz by ich maksymalnie zaangażować do roboty, niezbędne stały się daleko idące zmiany w organizacji przedsiębiorstwa.

ZMIANA STRUKTURY ORGANIZACYJNEJ

miała na uwadze przede wszystkim sprawdzenie funkcjonowania wszystkich ogniw w łańcuchu budowlanych zależności. Dokonano zatem ścisłego podziału kompetencji i odpowiedzialności. Wprowadzono trwałą zasadę opracowywania kompleksowych programów działania i zadbało, by docierały one do wszystkich komórek, by znał je każdy pracownik. Zaczęto rozliczać ludzi z realizacji powierzonych im zadań, kontrolować. No i te operatywy — krótkie a treściwe — co dekadę.

Kierownictwo co miesiąc szczegółowo rozlicza brygadystów i na odwrót — oni mają

też coś do powiedzenia i nie zawsze są to suche i grzeczne relacje. Kierownicy działów — wciągnięci w nowy system kontroli — mają z konieczności częstszy kontakt z podległymi im jednostkami i ludźmi na budowach. Pojawilo się w WPBK kierowanie integracyjne, „dotarła się” (może jeszcze nie w pełni) współodpowiedzialność i wzrosły wymogi wobec kadry kierowniczej: od dyrektora do brygadzysty. Poza tym bardzo pomogło

POSTAWIENIE NA MŁODOŚĆ

Wiadomo, że wszelkie zmiany mają swych antagonistów. Dlatego — jak łatwo przewi-

nić wymaga: dobrej pracy i szacunku dla niej. To samo powiedziano rodzicom nowo przyjętych, bo i o spotkaniu z nimi pomyślano.

Wdrażanie młodych adeptów przebiegało zgodnie z opracowanym (przez zakładowego socjologa) programem adaptacji, który okazał się dobrym „wynalazkiem”. Stawkę wynagrodzenia uzależniono od zaangażowania w pracę.

Kolejnym problemem, który należało rozwiązać była

DYSCYPLINA PRACY I POPRAWA WARUNKÓW BHP

Nie było z tym dobrze, a i dziś — mimo znacznego postępu — nie jest różowo. Zrezyg-

Wszystko to razem dało w ub. r. 1,7 mln zł dodatkowej produkcji. Ograniczenie „chrobotowego” o 10 000 godzin przyniosło 850 tys. złotych, zmniejszenie nie usprawiedliwionej absencji dalsze 570 tys. zł. Poprawa warunków bhp (ilość wypadków przy pracy zmalała z 32 w 1978 r. do 14 w roku ub., a liczba nie pracujących z tego tytułu dni zmniejszyła się o 710) wniosła 760 tys. zł do „banku rezerw”.

Lepiej niż w roku poprzednim funkcjonował transport: w zakresie wykorzystania przebiegu nastąpiła poprawa o 3,3 proc., a ładowności o ponad 11 proc. Wypracowano tym sposobem dalszych 2,3 mln zł.

PORA NA NEGATYWY

Przedsiębiorstwo nie kryje się ze swymi problemami. Nie tań niedomagań i bolączek, bez zażenowania przyznają się tu do wielu trudności.

W dalszym ciągu istnieją kłopoty z dyscypliną pracy u części załogi (np. niepunktualne dowożenie pracowników na budowy, co się jeszcze zdarza za często), daje się we znaki nadmierna fluktuacja. Ktoś zapytał: dlaczego skoro jest tak dobrze, ludzie uciekają? Odpowiedź brzmi jednoznacznie: WPBK nie ma mieszkań (ale wkrótce będzie miało), nie wysyła za granicę, kaperują ludzi bogatsze firmy, szwankują warunki socjalne (brak zaplecza, odpowiedniej bazy) i — po prawdzie — nie bez znaczenia jest wzrost wymagań ze strony kierownictwa.

Nadal niezadowolająca jest koordynacja robót i ich jakość. Nie zeszła z porządku dnia kwestia pełnego wykorzystania środków transportowych. Nie mają się bardzo czym pochwalic racjonalizatorzy.

Wiele z tych spraw poruszyła Konferencja Samorządu Robotniczego, szukająca drogi do efektywniejszej pracy w obliczu zwiększonego o 20 mln złotych planu.

ZDZISŁAW BESZ



— Wiecie dlaczego poprosiłem was na dywanik?
— Nie, ale na wszelki wypadek wytarłem buty.
Rys. E. KMIĘCIK

dzie — pojawiły się kłopoty kadrowe. Odchodzili ci, którzy nie mogli pogodzić się z tempem zmian i nie widzieli się w nowych realiach. W ich miejsce przyjęto ponad 60 absolwentów szkół różnych typów, w tym 12 techników i aż 13 osób z wykształceniem wyższym. Nim weszli na place budów, spotkali się z dyrekcją, która jasno wyraziła czego od

nowano ze zwyczaju załatwiania wielu spraw pracowniczych w „biurowcu”, zdecydowano się na wyjście ekip administracyjno-socjalnych bezpośrednio do ludzi, na budowy. Ograniczono dzięki temu straty idące w tysiące godzin pracy. Zlikwidowano system dwóch wypłat w miesiącu, który rozluźniał dyscyplinę załogi.

DLA

POTRZEB

RYNKU

Włókiennicza Spółdzielnia Pracy im. K. Świerczewskiego w Radymnie obwarowana jest długoletnią tradycją. Powstała bowiem w 1884 roku jako „Pierwsze Krajowe Towarzystwo Powroźnicze — Spółdzielnia z ograniczoną poręką”. Od początku zasadniczy trzon produkcji stanowiły właśnie wyroby powroźnicze. Tak jest i dzisiaj. Zakład wytwarza ponad 70 różnorodnych asortymentów sznurów, lin i szpagatów z naturalnych włókien lniano-konopnych oraz syntetycznych. Do urozmaicenia produkcji zmuszają nie tylko sygnalizowane potrzeby rynkowe, ale również i kłopoty surowcowe. Włókna naturalne — jeszcze parę lat temu dominujące — obecnie stanowią tylko około 25 proc. dostaw. Powoduje to konieczność szukania nowych rozwiązań.

Dynamiczny rozwój zakładu nastąpił po roku 1971. Wtedy to znacznie rozwinęto

dział produkcji nakładowej, co pozwoliło rozszerzyć propozycje handlowe o wyroby kaletnicze nieskórzane. W szerokim wyborze oferowane są obecnie torby oraz kosmetyczki damskie z tkanin stylonowych, wiskozowych oraz powlekanych. Różnorodność, ciągle aktualizowane i dostosowywane do panującej mody wzory, projektowane są przez samych nakładców jako pomysły racjonalizatorskie. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że do produkcji toreb i kosmetyczek wykorzystywane są tkaniny niepełnowartościowe czyli tzw. resztki. Nie odbija się to na jakości wyrobów, a dla ekonomicznego gospodarowania ma niebagatelne znaczenie. Główny dostawca surowca — ZWP „Sanwól” nie zaspokaja w pełni zapotrzebowania spółdzielni, gdyż jej możliwości przerobowe są znacznie większe.

Ponad 300-osobowa załoga spółdzielni (z czego 250 osób to chałupnicy czyli nakładcy) niezależnie od trudności surowcowych i energetycznych w miarę możliwości realizuje ustalone wcześniej założenia. Zmobilizowani zjazdowym czynnem, pracownicy zakładu powroźniczego dali w lutym br. ponadplanową produkcję o wartości ponad 50 tys. zł. Przy realizacji tego przedsięwzięcia na szczególne wyróżnienie zasłużyły brygady Stanisława i Romana Olszańskich, Stanisława Znajko i Mieczysława Zagrobelnego.

(28)

OBOPÓLNA KORZYŚĆ

Władze gminy Wielkie Oczy chwala sobie współpracę z Przedsiębiorstwem Kopalnictwa Gazu Ziarnego w Sanku, które posiada tutaj swój ośrodek kolonijny. Widoczne na zdjęciu samochody, nie nadające się do dalszej eksploatacji, zaadaptowano na pomieszczenia mieszkalne dla dzieci,

spędzających w Wielkich Oczach wakacje. Powiększono w ten sposób bazę noclegową do 120 miejsc. Kolonijści wykonują rokrocznie wiele prac porządkowych na rzecz gminy. Przy wydatnej pomocy miejscowego społeczeństwa i wspomnianego przedsiębiorstwa, które ma partycytować

w kosztach, planuje się rozpocząć w najbliższym czasie budowę basenu kąpielowego i obelisku, upamiętniającego nazwiska osób poległych w walce z bandami UPA.

wej

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA



SPRZEŻENIE ZWROTNE

Inżynier MIECZYSLAW SOBOŃ, dyrektor Przedsiębiorstwa Robót Instalacyjno-Montażowych Budownictwa Rolniczego w Przeworsku, stosuje niezwykle metodę przy przyjmowaniu nowych pracowników. Jak tylko umie, stara się obrzydzić im pracę w kierowanym przez siebie zakładzie, a jeśli kandydat mimo to nadal upiera się przy swoim — daje mu trzy dni, aby w tym czasie mógł na własne oczy zobaczyć place budów, na których działają załogi PRIM-u.

I kandydat musi mieć dużo hartu i wewnętrznego uporę, aby po tym, co zobaczył, wrócił raz jeszcze do dyrektorskiego gabinetu, z podaniem o przyjęcie.

DUMA DYREKTORA SOBONIA jest IZBA TRADYCJI i PERSPEKTYW, zlokalizowana na drugim piętrze biurowca. Są w niej różnego rodzaju pamiątki, listy pochwalne, proporce, dyplomy i puchary, ale na czołowym miejscu leży KRONIKA PRZEDSIĘBIORSTWA, powstałego w roku 1971.

KRONIKA składa się z rozdziałów, z trzech konkretnie, a rozdział trzeci nazwany jest ZŁOTYM. Dwa pierwsze też mają swoją wartość.

Przedsiębiorstwo zajmuje się uzbrajaniem terenów oraz wykonywaniem instalacji elektrycznych, sanitarnych i wentylacyjnych w obiektach służących gospodarce rolnej. Czyni to na terenach Polski południowo-wschodniej, w województwach — krośnieńskim, przemyskim, rzeszowskim i tarnowskim, a częściowo też w nowosądeckim i tarnobrzesckim.

Z pierwszego rozdziału KRONIKI — zatytułowanego „Rozwój produkcji” — wynika, że w roku powstania PRIM wykonał prace w 12 o-

biektach, w rok później — w 17, a w roku 1973 — już w 38. W tym przypadku liczący są jednak złudne, nie oddają w pełni rzeczywistego stanu rzeczy. Bo trzeba jeszcze wiedzieć, że w pierwszych latach instalacje zakładano w małych oborach czy tuczarniach, a dajmy na to w roku 1973 robiono to na przykład w fermie krów na 500 stanowisk, czy też fermie bukatów na 4,5 tysiąca sztuk. Więc efektów przedsiębiorstwa nie można obliczać ilością obiektów, w których instalacje założono, lecz także ich wielkością.

Wystarczy zresztą powiedzieć, że jeszcze kilka lat temu PRIM w Przeworsku zajmował pod względem wielkości produkcji 24 miejsce w kraju (wśród 27 tego typu przedsiębiorstw), a w ubiegłym roku uplasował się na... drugiej pozycji, wyprzedzony tylko przez znacznie potężniejszy PRIM w Szczecinie.

Gdzie szukać przyczyn sukcesu?

Rzecz oczywista w kolejnym rozdziale KRONIKI, zatytułowanym: „Zastąpieni pracownicy”.

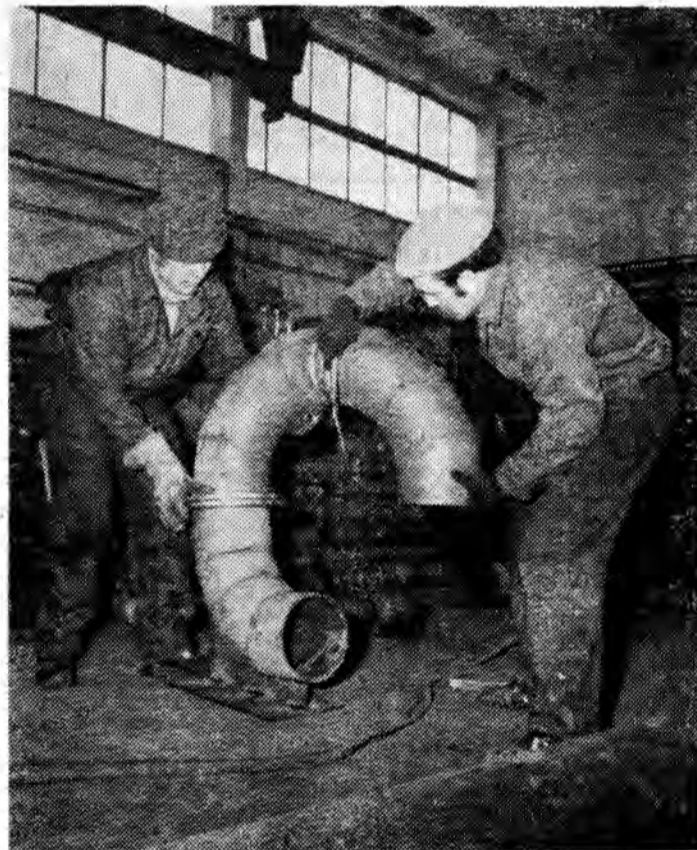
Znajdują się w nim krótkie charakterystyki i zdjęcia ludzi dobrej roboty, najlepszych, najsolidniejszych, najbardziej przedsiębiorstwu oddanych. Ludzi, których być może dyrektor Sobon ostrzegł przed warunkami w jakich im przyjdzie pracować.

Place budów, na których pracują załogi PRIM-u, znajdują się najczęściej na „dziewiczych terenach”, oddalone są od miejsc zamieszkania, występują więc trudności z dojazdem i powrotem, zimą przeszkadzają śniegi, w innych porach roku brnie się nieraz w gęstym błocie. Trudno w takich warunkach zapewnić załodze to wszystko, co otrzymują pracownicy innych przedsiębiorstw.

GRZEGORZ THOMAS — brygadziści, 10 rok w PRIM-ie: — *Na budowie jest ciężka robota. Bywa często, że aby dojechać na miejsce, trzeba pokonać wiele kilometrów, a potem okazuje się jeszcze, że najbliższy kiosk spożywczy oddalony jest o dalszych kilka kilometrów. No i te kłopoty z transportem i z materiałami... Ale trzeba przyznać, że dbają o nas i to człowieka mobilizuje.*

TADEUSZ DĄBROWA — brygadziści, 10 rok w PRIM-ie: — *Trudności tagodzi dobra organizacja pracy, a przede wszystkim widoczna na każdym kroku troska dyrekcji o ludzi. Więc jeśli się tak o nas starają, to my się staramy dobrze pracować...*

Dyrektor Mieczysław Sobon mówi, że chcąc właściwie zarządzać przedsiębiorstwem, nie może pracować pod dachem. I dlatego w bagażniku samochodu stale wozi gumowe buty, bez których nie mógłby poruszać się po placach budów, a jeździ tam bardzo często, bo nie uznaje rządzenia zza biurka Dyrektorskie credo jest takie mniej więcej, że w przedsiębiorstwie musi być preferowana po prostu dobra robota, a efekty będą wtedy, jeśli ludziom nie trzeba sensu tej dobrej roboty tłumaczyć, lecz sami to wyczuwają, rozumieją. Bo nie hasła, nie zebrania i referaty, lecz stała troska o człowieka, o warunki jego pracy, tworzą w przedsiębiorstwie klimat sprzyjający sukcesom. I jeszcze jedna ważna sprawa: musi istnieć zgodność słów i czynów ze strony dyrekcji, bo to tworzy wzajemne zrozumienie...



Brygadziści Tadeusz Dąbrowa i Grzegorz Thomas: — Jeśli się o nas starają, to my staramy się dobrze pracować. To nas mobilizuje...
Fot. R. P.

Każdy pracownik PRIM-u oczekuje na własne mieszkanie znacznie krócej niż przeciętnie czeka się w kraju, czy w województwie przemyskim. Przedsiębiorstwo posiada w Przeworsku własne bloki, a ponadto — każdego roku — załatwia się nowe mieszkania dla załogi w różnych miejscowościach. Czyni się to nieraz przy pomocy najrozmaitszych sztuczek, często przy użyciu — jak to tam określają — diabelskich metod. Ale jeśli kierownictwo wie, że dajmy na to można zdobyć choćby jedno mieszkanie, przyspieszając założenie instalacji, to robi się to natychmiast i wkrótce kolejny pracownik otrzymuje klucze. A mieszkanie to zdaniem dyrektora Sobonia podstawowy składnik owego dobrego klimatu, który sprzyja dobrej robocie.

„Złoty rozdział” KRONIKI — jest jej rozdziałem ostatnim. Najkrócej mówiąc, odnotowano w nim wszystkie najprzyjemniejsze dla PRIM-u zdarzenia. Są więc zdjęcia i notatki z uroczystości nadania przedsiębiorstwu tytułu Zakładu Pracy Socjalistycznej i ten fakt jest w KRONICE najmocniej wyeksponowany. A ponadto są tam informacje o wielu imprezach, organizowanych z różnych okazji, pamiątkowe zdjęcia z wycieczek kolonii i zimowisk.

Każdy pracownik PRIM-u może otrzymać wczas w atrakcyjnej miejscowości. Każde dziecko może korzystać z kolonii i zimowisk. Do każdego z osobna wysyła się pisma, oferujące atrakcyjny wypoczynek. W niewielu zakładach stosuje się podobne metody. Pracownicy jeżdżą na wycieczki krajowe i zagraniczne, przy czym odpłatność jest dosłownie symboliczna.

Organizuje się też koncerty i imprezy estradowe, dedykowane ludziom dobrej roboty i nie czyni się tego tylko dla celów statystycznych. W „Złotym rozdziale” KRONIKI znaleźć można podpisy artystów, występujących specjalnie dla PRIM-owców. **BERNARDA ŁADYSZA, ADAMA ZWIERSZA** i wielu innych, nie mniej sławnych. Dbałość o poziom koncertów jest także wyrazem szacunku dla załogi.

KRONIKA to ciekawa lektura, syntetyczna opowieść o ludziach, którzy stworzyli historię zakładu i tworzą jego przyszłość. To także opowieść o wzajemnym zrozumieniu załogi i kierownictwa, a tym samym o dobrej robocie. Na zasadzie sprzężenia zwrotnego.

jm

GŁOS POLNEJ



SZCZOTKA PO ZAKŁADZIE

Ostatnio w naszym mieście można obejrzeć coraz ciekawsze wystawy. Muzeum i „Desa” prześcigają się w pomysłach, a artyści-plastycy, zrzeszeni w swym związku, też nie pozostają ani na krok w tyle. Mało kto jednak wie o ciekawej, stalej wystawie zorganizowanej już dość dawno na terenie naszego za-

kładu w hali wydziału automatyki.

Przykro, że tak mało pracowników ją zauważa. Przykro, tym bardziej że ekspozycje są unikalne, sprowadzone w większości z dość odległej Francji i to oczywiście za dewizy. Ułożono je, a raczej pozostawiono w tzw.

nieładzie artystycznym, na dość dużej lawie i chyba tylko dzięki przyciągającej uwagę widza, że pokryte są grubą warstwą kurzu. Spód warstwy tej można jednak dostrzec kształty oprzyrządowania będącego na wyposażeniu niektórych obrabiarek, w tym tokarek Ramo.

Nie tak dawno tokarki te były w naszym zakładzie szczytem techniki i to przede wszystkim dzięki oprzyrządowaniu sprawiającemu, że niektóre czynności maszyną wykonywała prawie jak automat. Przykładem mogło być nacinanie gwintu usprawnione przez przyrząd o pięknie brzmiącej nazwie Afil. Od pewnego czasu ślad po nim zaginął. Złośliwi twierdzą, że trop prowadził do wspomnianej na wstępie wystawy. Mniej złośliwi mogą zadać całkiem rozsądne pytanie: jeśli jest sprawny, to dlaczego tam leży i niszczeje, jeśli zaś byłby niesprawny, to kto go zdewastował, bo

zbyt mało się napracował, aby umrzeć naturalną śmiercią.

Wiele jest przyrządów z tej francuskiej obrabiarki, którym nie dane było zaznać przywileju pracy. Co się dziś z nimi dzieje? Trudno mi odpowiedzieć, być może czekają w kącie jakiegoś magazynu na swe odkrycie.

Można by zadać sobie pytanie jak to się dzieje, że kosztowne oprzyrządowanie niszczeje bądź wręcz się „rozplywa”. Sprawa jest prosta. W swej ewidencji nie posiada go dział gospodarki narzędziowej. Jest ono przekazywane wraz z maszyną wydziałowi, a potem to już różnie bywa — zmienia się obsługa, nierzadko obrabiarka zmienia wydział, następują kolejne przekazywania, tyle że asortyment za każdym razem się zmniejsza.

Przypadek Ramo nie jest odosobniony. Uszczupliło się też wyposażenie wiertarki BMG-400. Trudno byłoby dziś skompletować wszystkie

jej wrzeczona, a część tulejek do mocowania wiertel z chwytem stożkowym w dziwny sposób ulotniła się.

W ostatnich tygodniach zakład otrzymał nową tokarkę TKA-50N, a wraz z nią skrzynię z wyposażeniem, którą nieopatrznie pozostawiono na hali automatyki. Już wkrótce w skrzyni zrobiono dziury i gdyby nie jej zawartość, można by sądzić, że to sprawa myszy. Trochę wcześniej głośno w zakładzie stało się poszukiwanie przez rozgłośnię zakładową właściciela uchwytu tokarskiego porzuconego na składnicy złomu. Jak poinformowali mnie koledzy z rozgłośni, uchwyt do dziś jest bezpieczny.

Faktów trwonienia majątku zakładowego mógłbym przytoczyć więcej. Myślę jednak, że te, które opisałem są wystarczającym sygnałem alarmowym. Coś tu chyba jednak nie gra.

KAKTUS

UMACNIA SIĘ PARTIA

Program pracy politycznej wojewódzkiej organizacji partyjnej przewidywał — jako jedno z głównych zadań roku 1979 — działanie na rzecz wzrostu i umocnienia szeregów PZPR. Jego realizacja przyniosła pożądane efekty — przyjęto do partii 1924 kandydatów, w tym 950 robotników.

Na koniec ubiegłego roku PZPR liczyła w województwie 26 351 członków i kandydatów. Najwięcej inicjatywy w pracy z bezpartyjnymi — zmierzającej do zapoznania ich z ideologią marksistowską i zbliżenia do partii, a następnie wstąpienia w jej szeregi — wykazywały komitety miejsko-gminne w Dynowie, Radymnie, Sieniawie oraz gminne — w Jarosławiu, Laszkach, Oleszycach, Pruchniku, Przeworsku, Wiązownicy i Zurawicy.

Uaktywniły się pod tym względem również organizacje partyjne działające w środowiskach kobiecych (czego wynikiem było przyjęcie do partii 687 kobiet), a także wśród pracowników inżynieryjno-technicznych oraz nauki i oświaty.

Jednocześnie z rozwojem liczebnym prowadziły POP systematyczną pracę nad jakościowym umocnieniem partii. Wydalono z szeregu lub skreślono z listy 214 osób niegodnych posiadania legitymacji PZPR, obcych jej ideologii, przypadkowych lub biernych, nie spełniających podstawowych wymogów statutu.

Tradycją stało się nadawanie aktowi wręczenia legitymacji kandydatkich i członkowskich uroczystego charakteru.

Wzrost liczebny partii i stałe podnoszenie wiedzy polityczno-ekonomicznej członków, również w bieżącym roku znajdują się w centrum uwagi podstawowych organizacji partyjnych i instancji wszystkich szczebli. Ten temat będzie w marcu przedmiotem analiz komitetów gminnych, miejsko-gminnych i miejskich PZPR. Zarządy ZSMP podejmą aktywną pracę nad przygotowaniem aktywu młodzieżowego do wstępowania w szeregi PZPR.

ZZ

W czasie jednej z uroczystości wręczenia legitymacji kandydatkich nowo wstępującym do partii w Przemysłu.

Fot. TZ



GOSPODARZYĆ LEPIEJ I OSZCZĘDNIJ

VIII Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, który podjął ważne w treści uchwały, będące programem działania dla całego narodu na najbliższe lata, stał się jednocześnie okazją do powszechnego przeglądu możliwości, jakie istnieją w każdym zakładzie, instytucji, placówce kulturalnej, na każdym stanowisku pracy. Stworzył zatem szansę uruchomienia politycznej i obywatelskiej inicjatywy we wszystkich środowiskach — szansę, którą należy teraz właściwie wykorzystać.

Dotyczy to przede wszystkim tak fundamentalnych obecnie problemów, jak efektywności pracy i gospodarowania, planowania i zarządzania, organizacji i postępu naukowo-technicznego.

To także sprawa lepszej dyscypliny pracy, wyższej jakości wyrobów, powszechnej oszczędności paliw i energii, surowców i materiałów, racjonalnego spożytkowania kwalifikacji i dbałości o pełne wykorzystanie środków trwałych.

Rangę tych zadań, które przychodzi nam realizować w niełatwych warunkach, dobrze rozumieją ludzie pracy naszego województwa. Świadczą o tym powszechna aktywność, wzmocniony rytm produkcji, poszukiwanie coraz lepszych rozwiązań — jednym słowem obywatelska troska o dalszy społeczno-gospodarczy rozwój kraju i regionu.

KADRA I JEJ PRZYDATNOŚĆ

Mówi **KAZIMIERZ NYCZ** — I sekretarz KZ PZPR w Zakładach Płyt Piłśniowych w Przemysłu:

— Słowa „efektywność gospodarowania” — są dla nas hasłem na co dzień. Problem ten w dużej mierze rozwiązuje nam program przyjęty na Konferencji Samorządu Robotniczego, w którym duży nacisk położono na oszczędność paliw, energii i podstawowych surowców, a także na maksymalne wykorzystanie czasu pracy i wzrostu jej wydajności na wszystkich stanowiskach.

Aktualnie w centrum zainteresowania Komitetu Zakładowego PZPR i dyrekcji znajdują się problemy dotyczące usprawnienia zarządzania zakładem. W tym roku kadra administracyjna ulegnie zmniejszeniu o 10 proc., na rzecz zwiększenia ilości pracowników zatrudnionych bezpośrednio w produkcji. Ustala się dokładne zakresy poszczególnych pracowników, poddaje ocenie każdy wydział i poszczególne osoby, kierowników działów i wydziałów. Chodzi o stwierdzenie ich przydatności na zajmowanych stanowiskach.

Warto podkreślić, że w dniach obrad VIII Zjazdu oraz w okresie kampanii wyborczej do Sejmu PRL i WRN, stawiamy na dalszy wzrost jakości wyrobów. Efektem wzmocnionej aktywności załogi są wyniki pierwszych dwóch miesięcy br. W styczniu plan eksportu wykonaliśmy w 110 procen-

tach, w lutym zaś uporał się z zadaniami eksportowymi na 4 dni przed terminem.

OSZCZĘDNOŚĆ MATERIAŁÓW I ENERGII

Mówi **LUCJA DEBIEC** — I sekretarz KZ PZPR w Zakładach Wyrobów Galanteryjnych w Lubaczowie:

— Odbiliśmy zebrania we wszystkich oddziałowych organizacjach partyjnych, szczegółowo zapoznając członków i kandydatów PZPR z uchwałami VIII Zjazdu. Chodziło nam nie tylko o przybliżenie ich treści, bowiem te są dobrze znane, lecz o dostosowanie postanowień najwyższego forum partyjnego do konkretnych potrzeb i możliwości naszego zakładu. Stwierdziliśmy, że największe rezerwy mamy w zakresie jakości produkcji i oszczędności surowców. Zajęliśmy się np. sprawą zmniejszenia tzw. braków i oszczędnością półfabrykatów. U nas produkuje się z materiałów limitowanych — z taśm mosiężnych i zimnowalcowanych. Mamy tu szansę na znaczne oszczędności i na pewno je wykorzystamy.

Dруга sprawa to racjonalne zużycie energii. Dyrekcja na co dzień przypomina o tym ważnym problemie. Zdajemy sobie jednak sprawę, że o sukcesie decydować będzie przede wszystkim dobra organizacja pracy, dostosowana do aktualnych możliwości energetycznych. Jest to zadanie dla wszystkich.

Zatoga naszego zakładu utrzymuje wzmocniony rytm pracy. Najlepszy dowód, że plany styczniowe i lutego wypadły u nas zadowalająco.

CELEM POPRAWA WARUNKÓW PRACY

Mówi **ROMUALD DRABIK** — II sekretarz Kolejowego Komitetu Zakładowego PZPR w DRKP:

— W okresie poprzedzającym wybory do Sejmu PRL i WRN, obserwuje się wśród załóg kolejarskich dużą mobilizację. Kolejarze są pełni uznania dla uchwał VIII Zjazdu, bowiem o transporcie, o obowiązkach i przywilejach pracowników, mówią one bardzo dużo. Jednym z głównych kierunków działalności Kolejowego Komitetu Zakładowego PZPR i Rady Zakładowej DRKP jest dalsza poprawa warunków socjalno-bytowych załogi, co ma szczególne znaczenie na punktach przeładunkowych, w wagonowniach i lokomotywowniach. Rozpoczynamy właśnie remont kapitalny hali wagonowni w Zurawicy, gdzie wygospodarujemy m. in. pomieszczenia socjalne (pokoje śniadaniowe, szatnie, umywalnie itp.). Obok hali zbudujemy wiatę, pod którą dokonywane będą bieżące naprawy wagonów. Do tej pory są tam bardzo trudne warunki pracy. Również w lokomotywowni zmodernizujemy halę i urządzimy pomieszczenia socjalne dla obsługi warsztatowej. Na-

stępować będzie dalsza mechanizacja prac w „suchym porcie”, m. in. zakończony zostanie drugi etap budowy urządzeń komunikacji przestawczej.

Kolejny problem — to poprawa regularności kursowania pociągów osobowych i towarowych oraz podnoszenie kultury obsługi. Efekty chcemy uzyskać poprzez lepszą organizację pracy.

Pełne poparcie kolejarzy dla uchwał VIII Zjazdu partii wyraża się przede wszystkim wydajną, rzetelną, pracą. Chcę przypomnieć, że od początku br. uzyskujemy m. in. bardzo dobre wyniki w przeładunku surowców nadchodzących ze Związku Radzieckiego.

OGRANICZYĆ IMPORT

Mówi **HELENA KOPERSKA** — II sekretarz POP w ZPO „Vistula” w Przeworsku:

— Egzekutywa POP zaleciła wzbogacenie programu uchwalonego przez KSR. Wprowadzono doń nowe postanowienia wynikające z aktualnych potrzeb i możliwości. Dotyczą głównie większej oszczędności tkanin wierzchnich oraz dodatków.

Zadania te konkretyzowane są w zespole do spraw gospodarki materiałowej i już wkrótce będziemy dokładnie zorientowani, gdzie i ile zaoszczędzimy.

Ważną dla nas sprawą jest problem części zamiennych.

Stwierdziliśmy jednak, że jesteśmy w stanie dorobić niektóre we własnym zakresie, po to, aby zmniejszyć ich import, bowiem większość z nich „sprowadziliśmy dotąd za dewizy.

Chcę także dodać, że w ramach racjonalnej gospodarki kadrami, przygotowujemy się do indywidualnych ocen kadry kierowniczej, administracji i średniego dozoru technicznego.

NOWE WYROBY NA RYNEK

Mówi **ANDRZEJ HAMARNIK** — I sekretarz KZ PZPR w ZPC „San” w Jarosławiu:

— Oszczędność surowców i opakowań — oto główne zadania naszego zakładu, na które kładziemy największy nacisk. Chodzi nam przede wszystkim o maksymalne wykorzystanie surowców pochodzenia krajowego, bez obniżania — co jest rzeczywiste — jakości wyrobów.

Obecnie działa kilka zespołów, reprezentujących administrację i organy samorządowe, których celem jest ustalenie dokładnych programów dla poszczególnych służb przedsiębiorstwa w zakresie ich udziału w poprawie efektywności gospodarowania.

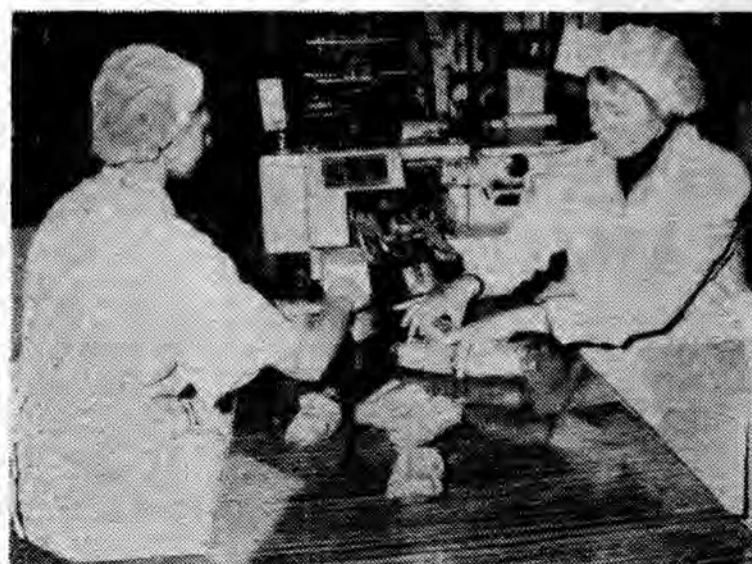
Wprowadzamy również nowe dla naszego przedsiębiorstwa asortymenty. Np. w ub. roku wyprodukowaliśmy pierwszą partię popularnych „krówek”, w ilości 100 ton. W br. dostarczymy już 300 ton, z czego 200 ton do sklepów województwa przemyskiego.

Pomimo limitów, dotyczących zużycia energii (w naszym przypadku chodzi przede wszystkim o gaz, którym opalamy piece), dobrze wywiązujemy się z przyjętych zadań. Wynika to z dobrej organizacji pracy, elastyczności działania i oszczędzania wszędzie tam, gdzie jest to tylko możliwe. Dotyczy to również skracania czasu trwania remontów, bez zmniejszania zakresu prac. Krótko mówiąc, chodzi nam o to, aby pracować po gospodarsku.

Notował: J. MISZCZAK

Anna Domańska i Aniela Bieniek z ZPC „San” w Jarosławiu, przy linii automatycznego pakowania herbatników.

Fot. RP



POM Bobrówka

OSIĄGNIĘCIA I ZAMIERZENIA

Państwowy Ośrodek Maszynowy w Bobrówce specjalizuje się w remontach kombajnów zbożowych „Bizon”. Od października do końca lutego zabiegowi temu poddano 28 „Bizonów”. w hali pozostało jeszcze 21. Duże kłopoty z nabyciem części zamiennych powodują konieczność ich regeneracji (obecnie odzyskuje się tą metodą około 35 proc. części). POM dokonuje również napraw bieżących i gwarancyjnych wszelkiego rodzaju sprzętu rolniczego oraz przeprowadza bezpłatne przeglądy ciągników dla rolników i jednostek gospodarki uspołecznionej. Zasięgiem swej działalności obejmuje 6 gmin.

Wiele problemów inwestycyjnych i konserwatorskich łatwiej się rozwiązuje dzięki własnej grupie instalacyjno-montażowej (plan jej robót na rok bieżący opiewa na 28 mln złotych). Podejmuje ona prace związane m. in. z mechanizacją magazynów zbożowych, montuje i sprawuje gwarancyjną obsługę dożarek elektrycznych.

Działają przy POM również grupa budowlana, która od 1977 r. dokonała systemem gospodarczym modernizacji budynku administracyjnego, wybudowała blok mieszkalny

dla 14 rodzin oraz warsztat, ciąg diagnostyczny dla szybkiej obsługi, wiatę (druga znajduje się już w stanie surowym) służącą jako miejsce produkcji i regeneracji części zamiennych. W czerwcu br. planuje zakończyć prace przy modernizacji hali napraw kombajnów. Grupa pracuje

Dyrektor Edward Ingłot rozpoczął organizowanie przedsiębiorstwa w 1951 roku (najpierw sprawował funkcję zastępcy, a na obecnym stanowisku pracuje od 1961 roku). Wraz z nim przyszedł do POM: Bolesław Dziki, Władysław Gdański, Teofil Stysiał, Jan Lis, Józef Zazulka. W 178-osobowej zakładzie są również młodsi, wyróżniający się postawą i zaangażowaniem: Tadeusz Zak, Marian Kiper, Jan Motyka i inni.

również przy wykańczaniu mieszkań spółdzielczych w Jarosławiu, dla pracowników POM.

Pomowscy racjonalizatorzy zaproponowali ostatnio zjednoczeniu prototyp myjni do usuwania (pod wysokim ciśnieniem) wszelkich zanieczyszczeń pokrywających zewnętrzne

części maszyn. Zabieg „kosmetyczny” będzie trwał krócej niż przy czyszczeniu ręcznym, a efekt znacznie lepszy. Użytkoano zgodę i środki finansowe. Myjnia zostanie zaprezentowana na tegorocznych dożynkach wojewódzkich.

Zakład potrzebuje coraz więcej wody i może nadejść taki dzień, że wydajność własnych studni będzie niewystarczająca. Myśląc o tym problemie perspektywnie POM sugeruje i wyraża chęć partycypowania w kosztach budowy wspólnego ujęcia przez wszystkie miejscowe przedsiębiorstwa.

Dobrze rozwiązane są sprawy socjalne załogi. Nie było jeszcze przypadku odmownego załatwienia podania o uzyskanie skierowania na wczasy rodzinne lub do sanatorium. Wielu osobom udzielono pożyczek z funduszu mieszkaniowego. Własny autokar wykorzystuje się do organizowania wycieczek krajowych i zagranicznych oraz dowozu pracowników. Zakładowa stołówka przygotowuje pożywe posiłki regeneracyjne.

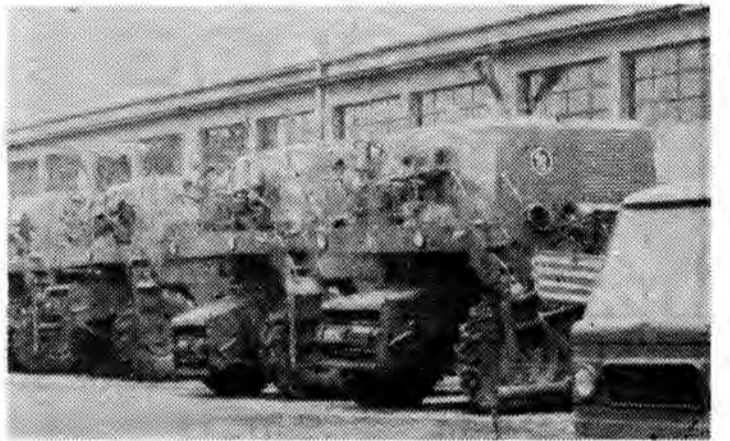
Ubiegłoroczny plan wykonano w 104,7 proc. W styczniu występowały pewne perturbacje i powstały zaległości, ale w lutym je nadrobiono i obecnie roboty przebiegają zgodnie z harmonogramem.

Zakładowa organizacja partyjna zrzesza w swych szeregach 33 proc. załogi, 40 członków liczy koło ZSMP. Wszyscy aktywnie uczestniczą w czynach społecznych. Ostatnio na ręce dyrektora nadeszło podziękowanie od Janusza Wieczorka za wpłatę na budowę Pomnika-Szpitała Centrum Zdrowia Dziecka (pieniądze uzyskano ze sprzedaży złomu i makulatury).

W. WOJCIESZONEK



Modernizację budynku administracyjnego przeprowadziła własna grupa budowlana.



Wyremontowano 28 „Bizonów”.

Fot. TZ

powstanie ZESPOŁU SZKOŁ ROLNICZYCH w NIENADOWEJ ma ścisły związek z przeobrażeniami społeczno-politycznymi, jakie dokonały się po wojnie. W wyniku reformy rolnej został wydzielony obszar gruntów, który wraz z dworkiem, oficyną i zabudowaniami gospodarskimi przeznaczono dla przyszłej szkoły rolniczej. Był rok 1947. Od tamtego czasu zmieniała kilkakrotnie nazwę oraz kierunki kształcenia, zawsze jednak przygotowywała kwalifikowane kadry dla rolnictwa.

Rok 1970 utrwalono na stałe w kronikarskich zapiskach.

Wtedy to bowiem oddano do użytku nową szkołę z salą gimnastyczną, internat i dom nauczyciela.

Obecnie w skład ZSR w Nienadowej wchodzi dwie zawodówki i tyleż techników. Profil kształcenia: rolnictwo oraz jego mechanizacja. Prowadzone są również dwa kursy kwalifikowanego rolnika dla 90 osób z terenu gminy Dubiecko i zajęcia konsultacyjne dla zespołów przysposobienia rolniczego. W przyszłym roku szkolnym dla absolwentów liceów ogólnokształcących zostanie otwarte studium pomaturalne z zakresu mechanizacji rolnictwa.

Znakomity poligon doświadczalny dla przyszłych pracowników rolnictwa stanowi 89-hektarowe gospodarstwo szkoleniowe, którym od 14 lat nieprzerwanie zarządza dyrektor Tadeusz Gołenia. Prowadzi się tu prace doświadczalne nadzorowane przez Instytut Ochrony Roślin w Poznaniu, oraz IUNG w Puławach. Wyniki produkcyjne zarówno w hodowli zbóż jak i trzody są wysokie. W ub. roku wartość produkcji towarowej przekroczyła 2,2 mln złotych.

Szkola w dalszym ciągu znajduje się w trakcie intensywnej rozbudowy: powstaje nowe ujęcie wody i oczysz-

czalnia ścieków, rosną mury warsztatu szkoleniowo-produkcyjnego oraz 18-rodzinnego budynku mieszkalnego dla nauczycieli i pracowników gospodarstwa.

— *Opinie zakładów pracy o przygotowaniu zawodowym naszych uczniów, odbywających praktyki sezonowe i wakacyjne, są w zdecydowanej większości pozytywne, co nam — nauczycielom pozwala sądzić, że absolwenci sprawdzą się w przyszłości na określonym stanowisku pracy. Wychodzimy z założenia, że absolwent powinien być nie tylko dobrym fachowcem, obowiązkowym i sumiennym pracownikiem, ale*

także społecznikiem... — mówi dyrektor Eugeniusz Tejchman. Przybył do Nienadowej w 1952 roku. Przywiódł go tu nakaz pracy. Dziś uważa, że los był dla niego szczęśliwy.

Sekretarz Urzędu Gminy w Dubiecku z uznaniem wyraża się o młodych społecznikach z nienadowskiego Zespołu Szkół Rolniczych. Co roku młodzież wydatnie pomaga starszym osobom przy zbiorze plonów, a PGR-om w momentach spierzenia prac polowych. Natomiast zespół wokalnemu-muzyczny (Dorota Salon, Edward Sliwa, Lesław Sawicki) przygotował już wiele udanych programów artystycznych, uświetniających różne gminne uroczystości.

Ma również szkoła swojego „olimpijczyka”. Jest nim Wacek Domin, który już dwukrotnie uczestniczył w centralnych eliminacjach Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym.

W każdym roku ogłaszany jest plebiscyt na najpopularniejszego sportowca szkoły. W ubiegłym — najlepsze wyniki osiągnął Kazimierz Kędra, który wyprzedził w punktacji Witolda Panka oraz Marię Szymańską.

W księdze pamiątkowej kilkanaście nazwisk najlepszych z 446 uczniów: Bogusława Binkowska, Andrzej Szczepański, Ewa Zawada, Stanisław Pliś...

Za kilka miesięcy pierwszy absolwenci Technikum Mechanizacji Rolnictwa zasilą kadry PGR, POM, SKR i innych zakładów. Znajdą się zapewne i tacy, którzy powalczą o studencki indeks. W tym ostatnim przypadku przydałoby się trochę więcej odwagi (chodzi o absolwentów) i wyrozumiałości ze strony niektórych rodziców. Bo jak zrozumieć taką sytuację, kiedy szkoła typuje bez egzaminu na wyższą uczelnię, a rodzice mówią „nie”?

W. W.

TROCHE WIĘCEJ ODWAGI..



Jeszcze w tym roku zostanie oddany do użytku blok mieszkalny dla nauczycieli i pracowników gospodarstwa szkolnego.

Fot. TZ



PROLOG DO PIRUETU

Rozepione po miesiącu anonsie powszechnie zwracały uwagę. Towarzystwo Muzyczne w Przemysłu organizuje kurs przygotowawczy do powstającego ogniska baletowego. Była przy tym i stosowna (serdecznie zapraszająca) notka w prasie. Czyżby organizatorzy obawiali się braku zainteresowania?

Na „wezwanie” zgłosiło się trzykrotnie więcej chętnych niż można było przyjąć. Rozpiętość wieku kandydatek wahała się od 4 do 18 lat. Nie wszystkie panny miały odpowiednio smukłą sylwetkę i wrodzone predyspozycje ruchowe. Tak więc pierwsza wstępna selekcja musiała być surowa. 1 lutego rozpoczęły się zajęcia, które przebiegały w dwóch, liczących po 25 osób grupach młodszej (6-8 lat) i starszej (9-11 lat). Jest jeszcze i trzecia grupa — nazwijmy buchalteryjną. Figuruje bowiem tylko w dokumentach, gdyż z powodu trudności personalnych i lokalowych na ra-

zie nie ma możliwości jej prowadzenia.

Kurs trwać będzie do końca maja. Aktualnie młode adeptyki poznają elementarz sztuki baletowej. Program obejmuje podstawy techniki tańca klasycznego i charakterystycznego oraz tańce narodowe. Ostatnia selekcja wyłoniła skład uczniowski ogniska baletowego, które wystartuje z początkiem nowego roku szkolnego. Działacze ono będzie w oparciu o ogólnie przyjęte i powszechnie realizowane 4-letnie programy nauczania. Uwzględniają one przede wszystkim szeroko pojmowane umuzykalnienie, przewidują m. in. naukę gry na instrumencie.

Wzmiankowana powyżej „instytucja” znajduje się dopiero w „blokach startowych”. Podkreślić należy, iż ma ona charakter społeczny i finansowana jest z opłat rodziców, którzy pokrywają koszty baletowej edukacji swych pociech.

Nie sposób nie wspomnieć o trudnościach towarzyszących zwykle każdej nowej inicjatywie. Organizator, czyli Towarzystwo Muzyczne, praktycznie nie dysponuje własnym lokalem. Na razie próby odbywają się w salach szkoły muzycznej, dzięki temu, że prezes towarzystwa jest jednocześnie dyrektorem PSM. Ale z biegiem czasu, przy ciągle rozwijającej się dziesięcioletce, coraz trudniej będzie z wygospodarowaniem pomieszczeń niezbędnych adeptkom sztuki baletowej.

(zs)



Państwowe Ognisko Baletowe w Jarosławiu powstało już w latach pięćdziesiątych. Fakt, że działa do dziś i cieszy się popularnością — świadczy o niesłabnącym zapotrzebowaniu społecznym. Skupia ono wszystkich chętnych — od przed-szkolaków po młodzież. Nie składa się tutaj egzaminu kwalifikacyjnego, dlatego też każdego roku ambitne mamy przeprowadzają pociechy w trosce o ich prawidłowy rozwój (bo lekarz zalecił) i nienaganną postawę, często skrywając w sercu nadzieję, że wyrosną z nich gwiazdy baletu.

W bieżącym roku szkolnym przyjęto 135 nowych adeptów tańca. Rzeczywistość bywa z reguły dość prozaiczna — nie staje talentu, wygasa zapał, grupa powoli się wykrusza, pozostaje garstka najbardziej wytrwałych.

Zajęcia prowadzone są osobno dla dzieci (w cyklu czteroletnim) i dla młodzieży — przez dwa lata. Stworzono także klasę dla absolwentów, umożliwiając im doskonalenie umiejętności. Program obejmuje technikę tańca klasycznego, rytmikę i taniec ludowy.

Dotychczas nie zanotowano wśród absolwentów gwiazd wielkiego formatu, ale nie o to chodzi. Ognisko zasila bowiem Zespół Pieśni i Tańca „Jarosław”, młodych adeptów sztuki tanecznej z Jarosławia spotkać można również w folklorystycznych zespołach studenckich, jednostki trafiły nawet do „Śląska”.

Piękna to sztuka — taniec. Oprócz wrażliwości wyrabia smukłą sylwetkę, płynne ruchy i ogólną sprawność fizyczną. Czy może więc nie wyjść komuś na dobre?

(bar)

Konkursy

PRZEOBRAŻENIA RZESZOWA

Do 30 czerwca br. trwa konkurs na reportaż o Rzeszowie, mający na celu ukazanie wszechstronnych przeobrażeń w życiu tego miasta, jakie dokonały się w okresie Polski Ludowej. Organizatorom — Prezydium MRN, prezydentowi miasta, rozgłośni Polskiego Radia i oddziałowi Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich — zależy, aby prace konkursowe były szczere, autentyczne, nie ukrywające trudności, toteż nie stawiają żadnych ograniczeń formalnych.

Konkurs przebiega w trzech działach: reportażu prasowego i radiowego (dla dziennikarzy) oraz fotograficznego (otwarty dla wszystkich chętnych). Prace nadsyłane na konkurs nie mogą być wcześniej publikowane (nawet w fragmentach). Opatrzony godłem należy kierować pod adresem: Rozgłośnia PR i TV, ul. Świerczewskiego 3, Rzeszów.

W dziale reportażu prasowego i radiowego przewidziano następujące nagrody: I — w wysokości 10 tys. zł. dwie II po 8 tys. zł. trzy III — po 5 tys. zł. oraz trzy wyróżnienia po 3 tys. zł. Natomiast na najlepsze prace fotograficzne czeka I nagroda — 8 tys. zł. dwie II po 6 tys. zł. i trzy III po 5 tys. zł.

Organizatorzy zastrzegają sobie prawo innego podziału nagród z tym, że ogólna suma na nie przeznaczona nie ulegnie zmianie.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w rocznicę wyzwolenia Rzeszowa w sierpniu 1980 roku.

Przewiduje się wykorzystanie nagrodzonych i wyróżnionych prac w środkach masowego przekazu, ewentualnie w wydawnictwie książkowym.

CO WIESZ O OSIĄGNIĘCIACH KRAJU RAD I JEGO WSPÓŁPRACY Z POLSKĄ?

Zarząd Wojewódzki TPPR i redakcja „Życia Przemyskiego” są organizatorami konkursu, którego celem jest spopularyzowanie osiągnięć Kraju Rad i jego współpracy z Polską. Przez trzy kolejne wydania naszego tygodnika będziemy zamieszczać po 5 pytań, na które uczestnicy konkursu winni nadsyłać (pod adresem redakcji) odpowiedzi w terminie do 7 dni od daty ukazania się numeru. Finał zostanie rozegrany w kwietniu, w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki „Ruch” w Przemysłu. Dla zwycięzców przewidziano cenne nagrody (pierwsza np. to 4-dniowa wycieczka do Lwowa na koszt TPPR).

Zapraszamy do wzięcia udziału w konkursie.

PIERWSZY ZESTAW PYTAŃ

1. II Ogólnorosyjski Zjazd Rad uchwalił dwa słynne dekrety. Jakież?
2. W dniu 21 kwietnia 1945 r. zawarty został Układ o Przyjaźni, Pomocy Wzajemnej i Współpracy Powojennej między Rzeczpospolitą Polską i Związkiem Radzieckim. Kto podpisał ten dokument ze strony polskiej?
3. Kto był pierwszym naczelnym dowódcą Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego?
4. Z iloma państwami graniczy na lądzie Kraj Rad?
5. W 1979 r. na festiwalu filmowym w Moskwie główną nagrodę uzyskał film polski. Podać tytuł oraz imię i nazwisko reżysera.

LEKARZE DZIEŁ SZTUKI

Gdy przechadzamy się po salach muzeum i podziwiamy cenne, zabytkowe przedmioty, nie zawsze zdajemy sobie sprawę, że przywrócenie im świetności i blasku wymagało żmudnej i długotrwałej pracy konserwatorów, a utrzymanie ich w dobrym stanie — nieustannej pieczy.

Pomieszczenie, w którym dokonuje się konserwacji dzieł sztuki, to po trosze pracownia artysty, laboratorium i gabinet lekarski, czy może raczej klinika — tu przecież „leczy się” cenne przedmioty. Na ścianach wiszą dzieła, które cierpliwie czekają na swą kolej lub przechodzą już rekonwalescencję. Na stołach leżą najbardziej „chore”, skupiające całą uwagę konserwatora.

Pracownia konserwatorska Muzeum Okręgowego, bo o niej mowa, jest jedną z le-

piej wyposażonych tego typu placówek. Oprócz rzeczy tak ewidentnych jak farby czy chemikalia, znajduje się w niej różnoraki sprzęt niezbędny w pracy nad renowacją dzieł sztuki: mikroskop i binokular, suszarka próżniowa, mieszadła elektromagnetyczne, destylator oraz lampy bakterioobójcze, bezcieniowe i do podczerwieni, stoły zabiegowe (m.in. próżniowy stół dublażowy) i mnóstwo innych przedmiotów. Zabiegi konserwatorskie są tak złożone, wymagające sporządzania różnych „mikstur”, a także odpowiedniej wilgotności i warunków termicznych, że w pracowni nie zabrakło kilku żelazek, lodówki, kuchni gazowej i wanny, brakuje tylko pralki automatycznej, która być może ułatwiłaby prace, gdyby nie to, że obrazy czyszczy się chemicznie.

Aby ratować dzieło sztuki trzeba mieć — oprócz szerokiego zaplecza — sporą wiedzę, doświadczenie, a także talent i intuicję. Ustalenie odpowiedniej terapii i sporządzenie recept na przywrócenie świetności dziełom nadgryzionym zębem czasu, toczonym przez pasożyty, nekcznym szkodliwym wpływem warunków atmosferycznych, czy też kalekim z powodu uszkodzeń mechanicznych — nie jest sprawą łatwą i nie można jej oddać w ręce amatora.

Kierująca pracownią Krysztyna Grodzicka - Gruntowicz, jedyna w województwie absolwentka Wydziału Konserwacji Dzieł Sztuki krakowskiej ASP, powiada, że aby być konserwatorem trzeba być wszystkim po trosze, ale zasadniczo chemikiem, fizykiem i malarzem. Niezbędna jest także inicjatywa i umiejętność zastosowania różnych nowinek, o których dowiaduje się już po opuszczeniu murów uczelni, jakkolwiek wiedza stamtąd wyniesiona jest niezwykle cenna. Pozostałe panie, bo one to właśnie niepodzielnie zawiadują pracownią — to Lucyna Pawłowska, która u-





W KOLEJCE PO TELEFON

Mamy w kraju 1,85 mln abonentów telefonicznych i ponad 3,2 mln będących w użyciu aparatów. W przeliczeniu na 100 mieszkańców zbliżamy się powoli do średniej światowej (9 aparatów), dwukrotnie ustępując jeszcze średniej europejskiej (19). Na przyłączenie czeka ponad milion osób. Produkcujemy prawie 2 mln aparatów telefonicznych, ruszyła jedna z największych w Europie fabryka kabli w Ożarowie, rozwinęliśmy produkcję nowoczesnych central, mimo to dużo importujemy — do zaspokojenia potrzeb jeszcze bardzo daleko.

Plan rozwoju telekomunikacji do roku 2000 zakłada zapewnienie każdej rodzinie własnego telefonu oraz pełną automatyzację sieci krajowych (mamy obecnie prawie 70% automatycznych połączeń międzymiastowych). Lecz by to osiągnąć — uwzględniając wymianę starych urządzeń — powinniśmy włączyć do sieci w ciągu najbliższych 20 lat 700 tys. numerów rocznie (w roku ub. zaledwie 82 tys.).

Przemyskie na koniec 1979 roku posiadało nieco ponad 14 tys. abonentów — najmniej z województw makroregionu południowo-wschodniego. Pod względem ilości aparatów, przypadających na 100 mieszkańców, zajmujemy 42. miejsce w kraju, zaś biorąc pod uwagę sytuację na wsi — trzecie od końca. W kolejce po telefon czeka ponad 5 tysięcy chętnych i wciąż napływają nowe wnioski. Kiedy zostaną one zrealizowane? W roku ub. przybyło zaledwie 275 nowych stacji i to prawie wyłącznie w ośrodkach wiejskich.

Rok bieżący poprawi sytuację w Jarosławiu, z chwilą zakończenia rozbudowy centrali na 1200 numerów (chętnych na telefon jest tam ponad 1600) — z tym, że większa liczba przyłączeń będzie możliwa dopiero po rozbudowie sieci kablowej w roku przyszłym. Przed obiecującą perspektywą stoi Przeworsk, gdzie ruszy budowa centrali na 800 numerów (przy 271 wnioskach), co powinno zaspokoić potrzeby miasta na najbliższych kilka lat. W Lubaczowie czeka 87 chętnych i też mają szansę w stosunkowo niedługim czasie wyskoczyć z kolejki.

Zdecydowanie najgorzej zapowiadają się przyszłe lata w Przemyslu, gdzie niecierpliwie czeka na telefon prawie 3 tysiące osób. Problemem numer jeden są budynki pod nowe centrale. Są to obiekty nietypowe, nie nie wskóra tu wielka płyta, a nasi potentaci budowlani nie chcą się podjąć tradycyjnego wykonawstwa.

Istnieje, co prawda, bardzo obiecujący projekt i dokumentacja na gigantyczną, jak na nasze warunki, centralę, lecz wysoki koszt i kłopoty z wykonawcami nie rokują nadziei na rychłe zrealizowanie tej inwestycji. Póki co „łata się dziury” poprzez prowadzoną systemem gospodarczym rozbudowę starych, głównie ręcznych central. W ten sposób w br. wygospodaruje się 180 nowych przyłączeń. Na niektórych osiedlach mieszkańcy mają możliwość korzystania z telefonu, dzięki dyżurującej przy ręcznej łącznicy pani. Nie jest to najlepsze rozwiązanie (wymaga m. in. przekazania 1 mieszkania na stosowne pomieszczenie), ale łagodzi w dużym stopniu doskwierający nam głód telefoniczny.

Plan tegoroczny przewiduje w województwie tylko 200 nowych przyłączeń (nie licząc już wspomnianych), przede wszystkim na wsi. Mało kto dziś pamięta, że na początku lat 60-tych byliśmy pionierami w instalowaniu central automatycznych w ośrodkach wiejskich. Pozbawione ich są jeszcze tylko dwie gminy: Laszki i Adamówka. Nie nie stoi na przeszkodzie, aby wprowadzić tam centrale automatyczne, nie, poza... brakiem chętnych na telefon! Przepisy resortowe uzależniają bowiem montaż urządzeń automatycznych od ilości abonentów.

Wiele się zmieniło w naszej telekomunikacji w ostatnich latach. Otrzymaliśmy możliwość kontaktowania się ze wszystkimi ważniejszymi miastami w kraju i na świecie. Nie ma kłopotów z siecią telegraficzną, ale nie możemy np. zadzwonić do znajomego na drugim końcu Przemysła, chociaż czekamy na tę chwilę od wielu lat. Nie spełnione nadzieje rodzą nieporozumienia i niezasad-

nione domysły, krąży plotki i komentarze; kto, za ile, dzięki czemu i komu dostąpił „zaszczytu”. Mało kto weźmie przy tym pod uwagę, że pewne grupy ludzi są, słusznie zresztą, uprzywilejowane. m. in. lekarze, inwalidzi i niewidomi, pracownicy niektórych służb komunalnych, dyrektorzy i wysokiej klasy specjaliści przemysłowi, którzy w każdej chwili muszą być „pod ręką”. Ale statystyczny Kowalski nie chce zrozumieć, że wymaga tego nasze wspólne (jego również) dobro i „wodę mać”. Stąd skargi, zażalenia i próby, powiedzmy, nacisku na łącznościowców, którzy robią co mogą, lecz z pustego i Salomon...

— Skarży się obywatel — mówi dyrektor WUT HENRYK SZCZEPIŃSKI — że w jego bloku sąsiedzi mają telefon, a on nie, chociaż czeka długo. Nie może pojąć, że jeżeli np. kabel ma pojemność 20-numerową i tyle stacji jest do niego przyłączonych, to nie ma technicznej możliwości, aby dorzucić jeszcze jeden numer, chociaż jest to na pozór kwestia kilku metrów kabla. Ktoś zmieniający miejsce zamieszkania twierdzi, że nie ma problemu z przeniesieniem telefonu na nowy adres. Myśl się, bo bardzo często w tej części miasta nie ma „luzu” na centrali lub też trzeba instalować nową linię...

Od chwili powstania województwa przybyło prawie 20 proc. ogólnej liczby telefonów. W roku bieżącym, zgodnie z rozporządzeniem prezesa Rady Ministrów, biura i urzędy w całym kraju powinny przekazać 50 tys. aparatów oczekującym na nie obywatelom. Akcja, jak dotąd, idzie opornie a „pokrzywdzeni” i skazani na oderwanie się od biurek używają najczęściej argumentu, że brak na rynku tzw. aparatów szeregowych, umożliwiających obsługę kilku pomieszczeń jednocześnie.

Kiedy zatem każdy z trzech tysięcy przemyskich Kowalskich otrzyma upragniony telefon, trudno dziś odpowiedzieć.

ZDZISŁAW BESZ
Fot. R. PAWŁOWSKI

NAUKA W LATACH OSIEMDZIESIĄTYCH

Brytyjski Komitet do Spraw Badań i Rozwoju opracował

ostatnio raport na temat osiągnięć technologicznych, które nastąpią lub mogą nastąpić w latach osiemdziesiątych.

Zamieszczamy fragmenty tegoż raportu zaczerpnięte z angielskiego pisma „The Economist”.

Wiele nowych zastosowań myśli technicznej nastąpi w dziedzinie medycyny, a to głównie dlatego, że w leczeniu choroby koszty nie odgrywają najważniejszej roli. Wśród nowych wynalazków wymienić należy syntetyczne hormony (takie jak insulina), zestawy sprawdzianów, umożliwiające bezbłędną diagnozę choroby oraz leki niszczące wirusy. Można się spodziewać opracowania skuteczniejszych metod leczenia wielu odmian schorzeń rakowych. Leczenie raka pozostanie nadal terapią ryzykowną, powstana jednak większe możliwości przedłużenia życia chorego.

Lata osiemdziesiąte przyniosą prawdopodobnie przezwyciężenie wielu trudności związanych z przeprowadzaniem przeszczepu serca i innych organów wewnętrznych. Naukowcy zaczynają coraz lepiej pojmować mechanizm odrzucania przez organizm ludzki obcych implantowanych ciał. Coraz lepiej będą więc umieli oszukać organizm i zmuszać go do akceptowania obcych organów. Transplantacje serca nigdy nie stawa się prostym i tanim zabiegiem, jednakże stworzą one choremu lepsze szanse pozostania przy życiu.

Nie należy natomiast oczekiwać wynalezienia leku na starość. Organizm ludzki jest tak zaprogramowany, aby po upływie pewnego czasu sam się zniszczył.

Postęp nauk fizycznych i chemicznych zwiększył wiedzę ludzką o sposobach łączenia atomów i molekuł. Dzięki temu wzrosła możliwość produkcji i projektowania materiałów stosownie do dezyderatów ich użytkowników. Możliwe stanie się produkowanie materiałów łączących w sobie kilka korzystnych cech, dotychczas występujących oddzielnie w całym różnorodnych materiałach. Zwiastunem są kompozycje mas plastycznych oraz szkliwa metaliczne o strukturze atomowej podobnej do struktury szkła. Zapewnia mu to wielką wytrzymałość, całkowitą odporność na korozję oraz łatwość namagnesowania.

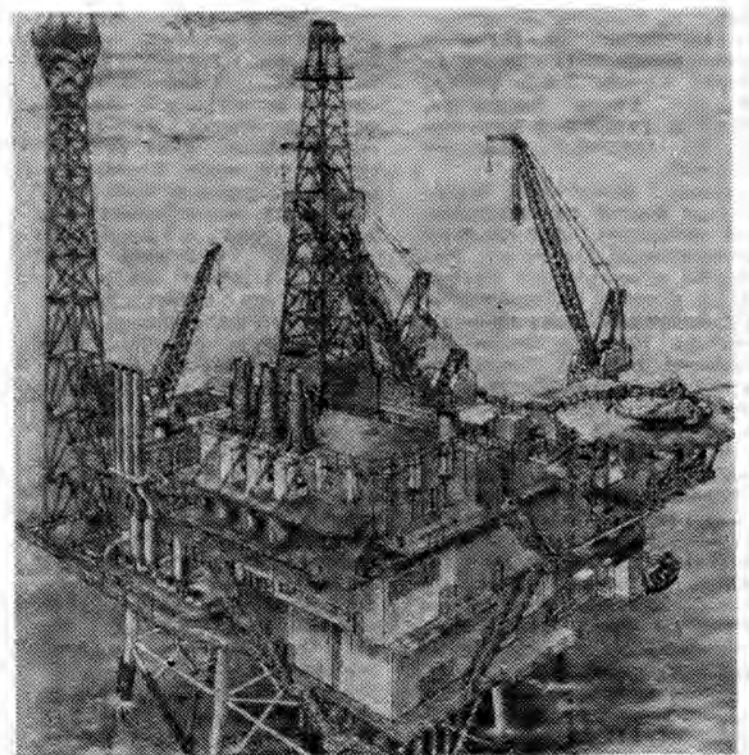
Można się spodziewać wielkiego postępu w dziedzinie produkcji

wysokowydajnej aparatury przemysłowej i naukowej. Będzie ona użytkowana z myślą o maksymalnej oszczędności energii, zmniejszeniu zanieczyszczeń środowiska naturalnego oraz podniesieniu jakości i niezawodności produktów finalnych.

Należy jednakże podkreślić, że technologia nie będzie w stanie zaoferować łatwych rozwiązań kryzysu energetycznego. Niemniej wzrost podaży energii słonecznej, choćby o jeden procent, oznacza wielkie przedsięwzięcie, nastąpi to w roku 1990. Nie należy natomiast spodziewać się w latach osiemdziesiątych wykorzystania w skali handlowej procesu syntezy jądrowej lub eksploatacji reaktorów powielających. Nie należy też oczekiwać większych zmian w technologii wydobywania węgla kamiennego.

Nie ma wielkich szans na opracowanie nowych technologii, które przyczynią się do lepszego nakarmienia głodującego świata. Musi to zrobić dostępna dziś agrotechnika. Główne przeszkody w jej pełnym wykorzystaniu są natury politycznej. Tylko stosunkowo zamożni rolnicy Trzeciego Świata będą mogli pozwolić sobie na posługiwanie się nawozami sztucznymi, środkami owadobójczymi, środkami chwastobójczymi, na zakładanie systemów nawadniających itp. Dlatego też staną się oni coraz bogatsi, a jednocześnie ubodzy rolnicy coraz bardziej zubożeją. Korzyści, jakie niesie nowoczesna agrotechnika, mogą się w latach osiemdziesiątych rozprzestrzenić, ale nie równomiernie.

W krajach wysoko uprzemysłowionych rewolucja w rolnictwie będzie trwała. Zastosowanie selekcji genetycznej przyczyni się do poprawienia zbiorów roślin oraz hodowli zwierząt. Dawki stosowanych nawozów sztucznych i środków owadobójczych będą rosły wolniej niż poprzednio, jednakże skuteczność tych chemikaliów zwiększy się na skutek lepszych metod ich wykorzystywania. Takich na przykład, jak elektrostatyczne opylanie środkami owadobójczymi lub wysiew nasion wraz z odpowiednią dawką podstawowych środków odżywczych.



Rozwija się i udoskonala metody eksploatacji ropy spod dna mórz i oceanów.

ŚLADEM NASZYCH PUBLIKACJI

ISTOTNIE TAK BYŁO

W odpowiedzi na notatkę krytyczną pt. „A światło się świeci” („ZP” z 6 II 1980) Zarząd WSS „Społem” w Przemyśle wyjaśnia, że w IV kwartale ub. roku trwał remont lokalu przy ul. Kowala 12. Przemyska Spółdzielnia Robót i Materiałów Budowlanych, która była wykonawcą prac, po ich zakończeniu nie zatroszczyła się o zlikwidowanie prowizorycznych punktów świetlnych i właściwe zabezpieczenie lokalu. Uczyniła to dopiero służba techniczna WSS w lutym br., której zwrócono uwagę, by w przyszłości podobne przypadki nie miały miejsca.

Wyjaśnienie podpisał wiceprezes do spraw ekonomicznych mgr Jerzy Kostiuk.

WADLIWA ZASUWA

Ustosunkowując się do notatki pt. „A woda ciurkiem sobie leci”, jaka ukazała się w „Życiu” z 6 lutego br., dyrektor Oddziału Wodociągów i Kanalizacji w Przemyśle Zbigniew Chabasiewicz wyjaśnia, że wyciek z zasuw przy budynku OTL istniał od 15 listopada 1979 r., kiedy to zgłoszono awarię. Jednak z uwagi na pilniejszą robotę usunięcie jej przesunięto na późniejszy termin (dokonano tego ostatecznie 12 lutego br.), tym bardziej że brakowało monterów, a woda przy ul. 29 Listopada ściekała do pobliskiej kraty. Sytuację skomplikowały dopiero mrozy.

Przy okazji dyr. Chabasiewicz informuje, że przyczyną wycieku była nieodpowiednio wykonana zasawa. Wada ta ujawniła się dopiero w trakcie eksploatacji wodociągu (dla jasności — OWiK nie był wykonawcą rzeczonoego wodociągu, więc trudno mu wytykać „fuszerkę”).

AUTOBUS NIERENTOWNY

W odpowiedzi na notatkę, zamieszczoną w nrze 4 naszego tygodnika, „Autobus do nartostrady bardzo by się przydał” Oddział Komunikacji Miejskiej WPGKiM poinformował, że „w roku 1979 kursował autobus (3 kursy rano i 3 po południu) na trasie Kopiec Tatarski — Marchlewskiego. Linia ta w br. w ramach efektywności gospodarowania została zlikwidowana ze względu na małą frekwencję, deficytowość i limitowanie paliw”.

Tak więc raczej ekonomicz-

ne przemawiają za tym, aby autobus nie kursował i jest to poniekąd słuszne. Wydaje się jednak, że następnej zimy, szczególnie podczas wolnych sobót i dni świątecznych warto by spróbować raz jeszcze uruchomić linię w kierunku nartostrady. Przy sprzyjających warunkach śniegowych frekwencja zapewniła.

NIE WIATR LECZ WANDALE

W związku z notatką „Wiatr odwrócił tablicę?” („ZP” z 30 stycznia br.) otrzymaliśmy wyjaśnienie z Rejonu Dróg Publicznych. Okazuje się, że jest to sprawa wandal, tych zwłaszcza, którzy powracają z tzw. „zabaw”. W dni poświęcone aż roi się od tego typu przypadków i służba drogowa ma pełne ręce roboty. Pociąga to za sobą, rzecz jasna, zbędne, wysokie koszty, które można by wykorzystać na inne cele.

W SPRAWIE „PEWEXU”

W związku z listem opublikowanym w „Życiu Przemyskim” z 16 stycznia br., Przedsiębiorstwo Ekspertury Wewnętrznej Zespół Handlowy w Rzeszowie wyjaśnia, że sprzedaż spodni w „Pewexie” (ze względu na atrakcyjność oraz zbyt małe ilości) odbywa się zaledwie przez parę godzin po dostawie. Dotyczy to nie tylko sklepu w Jarosławiu, ale pozostałych naszych placówek, których 27 pracuje w województwach: rzeszowskim, przemyskim, tarnobrzeskim, zamojskim. Przeprowadzone przez nas rozeznanie nie potwierdziło zarzutów klienta, który podaje, że około 20 szt. było wyłożonych w dniu poprzednim, a do sprzedaży dnia następnego pozostało zaledwie kilka par spodni. Załoga wspomnianego sklepu nie stosuje takiej praktyki. Towar do sprzedaży jest wykładany przed otwarciem placówki.

Kierownik
Zespołu Handlowego
mgr Marian Lutecki

KOSZE SIĘ ODNAWIA

W związku z notatką „Śnieg przykryje” (z 9 stycznia br.), Oddział Gospodarki Komunalnej w Przemyśle uprzejmie informuje, że z ciągu spacerowego przy Wybrzeżu Kościuszki, jak również z innych ulic miasta, istotnie została zabrana większość koszy na odpady.

Zostały one zabrane w celu odnowienia i przygotowania do sezonu wiosennego. Część z nich wróci na swoje miejsce pod koniec lutego, a wszystkie w kwietniu. Przy okazji informujemy, że zmniejszenie liczby pojemników spowodowane było m. in. ciągłym ich wrzucaniem do Sanu...

Dyrektor
Andrzej Skawiński

KŁOPOTY Z OPAŁEM

W odpowiedzi na artykuł „O przeworskim rzemieśle” („ZP” z 9 stycznia br.), Urząd Miejski w Przeworsku informuje:

* potrzeby rzemieślniczych zakładów usługowych w zakresie środków opałowych zostały określone w imiennym wykazie, sporządzonym dla 49 rzemieślników przez Cech Rzemiosł Różnych w Przeworsku;

* WZSR „SCh” w Przemyśle, przy zatwierdzeniu wykazu, zmniejszył przydział dla ob. Karola Benbenka do 1 tony węgla i 2 ton koksu (rzemieślnik ów składał zapotrzebowanie na 1 tonę węgla i 5 ton koksu). Przydziału tego jednak (z uwagi na występujący niedobór opału) GS „SCh” w Przeworsku jeszcze do tej pory nie zrealizowała, z wyjątkiem węgla. Zaległe 2 tony koksu ob. Benbenek otrzyma z najbliższej dostawy i w sprawie tej wysłano do GS „SCh” w Przeworsku pisemne polecenie;

* jeżeli chodzi o zaopatrzenie ww. zakładu w żelazo i stal — jest ono również niewystarczające. Drobne ilości tych materiałów otrzymuje on za pośrednictwem Rzemieślniczej Spółdzielni Usług Różnych w Przeworsku.

Inspektor ds. handlu i usług
Wanda Przeworska

OŚRODEK ZOROWIA BĘDZIE REMONTOWANY

W odpowiedzi na list mieszkańców Krzywicy (zamieszczony w nr 6/640 „Życia Przemyskiego”), a dotyczący potrzeby konserwacji budynku Ośrodka Zdrowia w Krzywicy — Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej UW w Przemyśle wyjaśnia, że Wojewódzki Szpital Zespolony, jako administrator obiektu, został zobowiązany do podjęcia skutecznych działań zmierzających do poprawy istniejącej sytuacji.

Z uwagi na szeroki zakres remontu, tj. konieczność wymiany konstrukcji i pokrycia dachowego — Wojewódzki Szpital Zespolony nie będzie mógł rozwiązać tego problemu w najbliższym czasie, nie mniej jednak przeprowadzi remont jeszcze w roku bieżącym.

Lekarz wojewódzki
Bogumił Kilian



SERDECZNIE DZIĘKUJĘ

Droga redakcjo! 20 lutego tego roku zgubiłem znaczną sumę pieniędzy. Gdy się zorientowałem, byłem zrozpaczony. Moje zmartwienie nie trwało jednak długo. Zguba trafiła bowiem w ręce uczciwego znalazcy, którym był starszy sierżant Kazimierz Podolak z Komisariatu Kolejowego MO w Przemyśle. Za waszym pośrednictwem pragnę mu bardzo serdecznie podziękować.

Mieczysław Kijanka
Maćkowice

POMINIĘTO NASZĄ DZIAŁALNOŚĆ

Z uwagą przeczytaliśmy artykuł Z. Besza w numerze 6 Waszego tygodnika „Przed nowym sezonem turystycznym”. Zaskoczeni zostaliśmy pominięciem działalności Biura Obsługi Ruchu Turystycznego przy Oddziale PTTK im. M. Orłowicza w Przemyśle. (...) Praca nasza oparta jest nie tylko na pracownikach etatowych, ale na pracy i pomocy wielu działaczy społecznych.

W roku ub. zorganizowaliśmy dla szkół i zakładów pracy 149 wycieczek do różnych regionów kraju. Skorzystało z nich blisko 6 tys. osób. Na naszym terenie przyjęliśmy 945 grup wycieczkowych, liczących ok. 38 tys. osób. Zorganizowaliśmy wspólnie z Zarządem Wojewódzkim TPPR Pościąg Przyjaźni dla ponad 300 osób, a Koło Przewodników, pracujące od ponad 25 lat — obsłużyło ok. 900 wycieczek, pokazując piękno miasta i regionu. Przeprowadziliśmy 10 imprez turystyki kwalifikowanej z udziałem ok. 1 000 uczestników...

Z turystycznym
pозdrowieniem
za Zarząd Oddziału
wiceprezes mgr
Ryszard Józwik

OD AUTORA:

Artykuł „Przed nowym sezonem turystycznym” był odzwierciedleniem przebiegu narady w Wydzia-

Mieszkańcy osiedla
„Wysokie Góry”

Redakcja odpowiada

Wincenty Stys z Palikówki (woj. rzeszowskie). Niestety, nie skorzystamy z nadesłanych materiałów.

KTO PAMIĘTA?

Zamieszczony kilka tygodni temu w naszym tygodniku list oficera radzieckiego, uczestnika walk o Przemyśl w latach II wojny światowej znalazł oddźwięk. Odezwali się mieszkańcy miasta.

Kontynuując rozpoczętą pracę na rzecz zbierania materiałów historycznych nawiązujących do walk o Przemyśl, zwracamy się do czytelników o pomoc w wyjaśnieniu następujących wydarzeń:

— Co się stało z cywilną ludnością radziecką, a także polską (pochód kilkusetosobowy), którą Niemcy zaatakowali w okolicy Granicznego w pierwszym dniu wojny niemiecko-radzieckiej, następnie pod konwojem przewarli na pontonach na lewy brzeg Sanu i osadzili w obozie przejściowym w Zurawicy?

— Jaki los spotkał kobiety i dzieci radzieckie, które jechały na dwóch ciężarówkach przez Graniczne w kierunku Medyki? Wozy te zostały ostrzelane przez faszystów i uszkodzone.

Świadkowie tych wydarzeń proszeni są o napisanie relacji i przesłanie do redakcji.

le Kultury Fizycznej i Turystyki UW, której tematyka obejmowała całokształt problemów należytego przygotowania się regionu do obsługi ruchu turystycznego — bez szczegółowego omawiania osiągnięć poszczególnych instytucji. Poza tym, przedstawiciel PTTK (o ile był obecny) nie zabrał głosu.

Ocena minionego sezonu została przedstawiona w dwuczęściowym artykule „Turystyka w roku 1979”. Znalazło się w nim miejsce dla PTTK.

GDZIE JESTEŚ ELZO?

W niedzielę, 17 lutego br. nasz siedmiomiesięczny wilczurek, uzbrojony w kaganiec, wyszedł na dłuższy spacer, z którego dotychczas nie wrócił. Ślad po Elzie całkowicie nie zaginął, gdyż widziałam ją w kilka dni później (22 lutego) na ul. Jagiellońskiej niedaleko poradni przeciwgruźliczej. Była godz. 6.20 rano. Psa prowadził pan w kurtce i torbą w ręku.

Uczciwego opiekuna bardzo proszę o skontaktowanie się (za wynagrodzeniem). Byłabym wdzięczna również za wszelkie inne informacje o zaginionej Elzie z „Wysokich Gór”.

Irena Prystasz
Przemyśl,
ul. Akacja 9

NA „WYSOKICH GÓRACH” BEZ ZMIAN

W tygodniku „Życie Przemyskie” z dnia 10 I 1980 r., ukazał się artykuł pod tytułem „Trudno jest mieszkać na Wysokich Górach”. Poruszono w nim palący problem wyko-

pania dróg dojazdowych oraz uzbrojenia na osiedlu „Wysokie Góry”. Mimo że od ukazania się artykułu minęło 2 miesiące, Urząd Miejski nie ustosunkował się do niego, co świadczy o całkowitym zlekceważeniu problemu.

Dodatkowo informujemy, że nie chodzi w tym przypadku o zawiadomienie o istniejących trudnościach, lecz o realizację Uchwały Rady Ministrów nr 128 z dnia 11 VI 1976 r. w sprawie rozwoju jednorodzinnej budownictwa mieszkaniowego (Monitor Polski nr 31 z 1976 roku, poz. 134). Zgodnie z tą uchwałą tereny przeznaczono pod zabudowę jednorodzinną w planie pięcioletnim, winny być uzbrojone w niezbędną sieć elektryczną, drogi oraz urządzenia umożliwiające dostawę wody pitnej.

**WOJEWÓDZKI
UNIwersYTET
ROBOTNICZY
ZSMP w PRZEMYSŁU**

**OGŁASZA
NABOR
KANDYDATÓW**

do:
1) Eksternistycznego Technikum Rolniczego dla osób posiadających świadectwo ukończenia szkoły średniej.

Nauka trwa 1 rok. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela sekretariat Zespołu Szkół Rolniczych w Przemyślu, tel. 54-97 lub WUR tel. 25-69.

2) Kurs przygotowawczy na wyższe uczelnie z przedmiotów: matematyka, fizyka, j. rosyjski, historia, chemia, geografia, biologia.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela ZSZ nr 1 w Przemyślu, ul. 1 Maja 99, tel. 53-35 lub WUR tel. 25-69.

**URZĄD WOJEWÓDZKI
w PRZEMYSŁU,
Rynek 24**

**OGŁASZA
PRZETARG
BUDOWLANO-MONTAŻOWY**

na wykonanie w 1980 r. remontu elewacji budynku głównego — od strony dziedzińca i oficyny. Wartość robót około 400 tys. zł.

Do przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, przedsiębiorstwa nie uspołecznione i osoby fizyczne.

Oferty pisemne należy składać w zalakowanych kopertach w pokoju nr 64 (II piętro), do 17 marca 1980 r.

Przetarg odbędzie się 18 marca 1980 r. o godz. 10 w pokoju 64 — Wydział Budżetowo-Gospodarczy.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

**OGŁOSZENIA
DROBNE**

KURSY spawania elektrycznego i gazowego palaczy c.o., kroju i szycia dla własnych potrzeb, kierowników wózków akumulatorowych i spalinywych oraz inne — organizują Ośrodki Kształcenia Zawodowego ZZZ: w Przemyślu, ul. Jagiellońska 10, tel. 26-71, Lubaczowie ul. Mickiewicza 80, tel. 212-74, Przeworsku ul. Krakowska 35, tel. 29-66, Jarosławiu ul. Szkolna 2, tel. 21-28.
K-780/2

PRZYJME opiekunkę do 6-miesięcznego dziecka. Warunki bardzo dobre. Przemyśl, Grunwaldzka 52/48.

OPIEKUNKA do półrocznego dziecka potrzebna od zaraz. Wiadomość: Przemyśl, Wybrzeże Kościuszki 36/52, tel. 112, wewn. 129.

ZŁOTY zegarek z bransoletką „Czajka” zgubiono 6 bm. w rejonie Starego Miasta. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem na adres: Przemyśl, Pstrowskiego 14/12.

SAMOTNI Szczęśliwie i dyskretnie kojarzy małżeństwa Biuro Matrymonialne „Mazury”, Olsztyn 2, skr. poczt. 336.

USŁUGI matrymonialne prowadzi psycholog. Dyskretna i pewna. „Junona”, Przemyśl, Paderewskiego 20/86.

Koleżance dyrektor mgr JANINIE MAMCZAK wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci

MEŻA
składają:

dyrekcja, koleżanki, koleżki i pracownicy administracji Technikum Gastronomicznego w Przemyślu

**URZĄD CELNY
w PRZEMYSŁU
plac Dąbrowszczaków 4**

OGŁASZA LICYTACJĘ

na sprzedaż przyczepy campingowej typu N-126, wersja A, nr fabr. 5014, rok produkcji 1975, cena wywoławcza 16 400 zł.

Licytacja odbędzie się 20 III 1980 r. o godz. 10 w Przemyślu na parkingu strzeżonym przy ul. Mickiewicza.

Przyczepę można oglądać w dniu 18 III 1980 r. między godzinami 11 a 13 oraz w dniu licytacji od godz. 9.

**WIELOBRANŻOWA
SPÓŁDZIELNIA PRACY
USŁUGOWO-WYTWÓRCZA
w PRZEMYSŁU
zawiadamia, że**

ZESPÓŁ LEKARZY SPECJALISTÓW

w Przemyślu, ul. Grunwaldzka 3a (tel. 76-97)

ŚWIADCZY USŁUGI

W ZAKRESIE OCHRONY ZDROWIA

codziennie w godzinach od 14 do 19.

Ordynują lekarze specjaliści:

— CHIRURGII DZIECIĘCEJ

— CHOROÓB WEWNĘTRZNYCH

— DERMATOLOGII

— LARYNGOLOGII

— GINEKOLOGII I POŁOŻNICTWA

— OKULISTYKI

— NEUROLOGII

Elektrokardiogram (EKG) czynny jest we wtorki i czwartki od 11,30 do 13,30, w soboty od 13 do 14.

Wykonujemy wszystkie badania dodatkowe i zabiegi pielęgniarstwa. Posiadamy audiogram. Przyjmujemy również zgłoszenia na wizyty domowe.

Pacjentom ubezpieczonym lekarze wystawiają recepty 30 proc., emerytom i rencistom — bezpłatnie.

**FABRYKA PRAS AUTOMATYCZNYCH
„PONAR-PLASOMAT”
ZAKŁAD NR 6 „FANINA”
PRZEMYSŁ, ul. LWOWSKA 37**

**OGŁASZA
WPISY**

do klasy I Zasadniczej Szkoły Zawodowej na rok szkolny 1980/81 w zawodzie:

TOKARZ,

FREZER,

ŚLUSARZ - MECHANIK.

Nauka trwa 3 lata. O przyjęcie do szkoły mogą ubiegać się kandydaci, którzy posiadają ukończone 8 klas szkoły podstawowej i nie przekroczone 17 lat życia.

W okresie nauki zawodu uczniowie otrzymują wynagrodzenie miesięczne wg obowiązujących stawek.

Szczegółowych informacji udziela i komplety dokumentów przyjmuje dział spraw pracowniczych „FANINY” do 30 czerwca 1980 roku.

K-3

Spółem

**WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW
ODDZIAŁ w PRZEMYSŁU**

PRZEKAZĘ NA UMOWĘ-ZLECENIE

PUNKT GASTRONOMICZNY (bufet) w sąsiedztwie Telewizyjnego Ośrodka Nadawczego (przekaznika TV) na okres od 1 V — 30 IX 1980 r.

Informacji o warunkach przekazania udziela się w biurze dyrekcji Oddziału — Przemyśl, ul. 1 Maja 45 oraz telefonicznie — nr 40-11 (komórka ds. agencji).

K-4

Uwaga! Absolwenci szkół podstawowych

**CNCZĄZ UZYSKAĆ ZAWÓD
— PRZECZYTAJ:**

**DYREKCJA REJONOWA
KOLEI PAŃSTWOWYCH w PRZEMYSŁU**
oferując atrakcyjną pracę

OGŁASZA WPISY

do klas pierwszych nauki zawodu
w specjalnościach:

- ◆ operator ruchowo-przewozowy kolei (Stacja PKP w Przemyślu)
- ◆ mechanik urządzeń kolejowych (naprawa taboru kolejowego — Lokomotywnia w Żurawicy)
- ◆ mechanik urządzeń kolejowych (naprawa maszyn i sprzętu przeładunkowego — Baza Napraw Maszyn w Medyce)
- ◆ elektromonter taboru kolejowego (Lokomotywnia w Żurawicy)
- ◆ elektromonter (naprawy urządzeń elektroenergetycznych w Medyce).

Po zakończeniu trzyletniej nauki i specjalistycznej praktyki możesz zostać:

- nastawniczym, zwrotniczym, konduktorem, dyżurnym ruchu, kasjerem (po ukończeniu nauki w zawodzie: operator ruchowo-przew. kolei),
- specjalistą utrzymania taboru kolejowego i maszynistą pojazdów trakcyjnych,
- specjalistą naprawy maszyn i sprzętu przeładunkowego oraz operatorem ciężkiego sprzętu przeładunkowego (suwnice, koparki),
- elektromonterem w zakresie napraw spalinywych pojazdów trakcyjnych i maszynistą pojazdów trakcyjnych,
- elektromonterem w zakresie utrzymania urządzeń elektroenergetycznych

**NA TERENIE NAJWIĘKSZEGO W KRAJU
SUCHEGO PORTU PRZEŁADUNKOWEGO.**

Podczas nauki otrzymywać będziesz wynagrodzenie wg ogólnie obowiązujących zasad oraz szereg świadczeń resortowych:

- roczny bezpłatny bilet na dojazd na zajęcia,
- 12 bezpłatnych biletów na dowolne trasy,
- legitymację służbową uprawniającą do 80 proc. zniżki na dowolną ilość przejazdów koleją,
- ekwiwalent pieniężny za 3 600 kg węgla,
- umundurowanie służbowe,
- bezpłatną kolejową opiekę lekarską,
- możliwość korzystania z wielu udogodnień socjalno-bytowych (stołówki, zorganizowany wypoczynek, biblioteki, imprezy kulturalne).

☆ ◆ ☆

Jeszcze dziś złóż wymagane dokumenty i zasięgnij dokładnej informacji w komórkach kadrowych oraz warsztatach praktycznej nauki zawodu:

- 1) przy Bazie Napraw Maszyn i Sprzętu w Medyce (tel. 40-71, wewn. 323)
- 2) przy Stacji Przemyśl (tel. 28-75, wewn. 333, 391)
- 3) przy Lokomotywni w Przemyślu, ul. Przeworskiego 7 (tel. 28-75, wewn. 412) lub w referacie szkolenia Dyrekcji Rejonowej Kolei Państwowych w Żurawicy Rozrządowej (tel. 40-75, wewn. 372).

K-5



... to nazwa wystawy autorskiej Krzysztofa Ziembę, jednego z członków grupy „Atest-70”, która czynna jest aktualnie w Miejskim Ośrodku Kultury w Jarosławiu. Zobaczyć na niej można m.in. prezentowany pejzaż — drożę wśród nól.



REWELACJA

Zanim nastąpi odrodzenie polskiego lnianstwa — pisze „Nowe Życie” — na osłodę przemysł lnianki zaserwować nam może... ciastka. Polskie dietetyczne ciastka z lnu były rewelacją na światowej wystawie artykułów spożywczych w Düsseldorfie.

KOJAK PO POLSKU

Mało kto wie, że telewizyjny porucznik Kojak nosi garnitury uszyte w toruńskich zakładach „Torpo”. Do garniturów tych toruński kupiec docepia reklamową metkę z podobizną porucznika i napisem: „Ten ubiór, to ozdoba mężczyzny”. „Dziennik Popularny”.

KLÓTNIA PO KRAKOWSKU

„Aura” — orędownik ochrony środowiska — opublikowała projekt wykorzystania starych wyrobisk Kopalni Soli w Wieliczce na... składowisko śmieci. Autorem projektu jest pracownik Instytutu Kształtowania i Ochrony Środowiska AGH. „Echo Krakowa” ostro krytykuje ten pomysł, powołując się nie tylko na ideę ochrony zabytków (Wieliczka została przez UNESCO zaliczona do zabytków klasy światowej), ale i na opinię również uczonych mężów, tyle, że z innych instytucji tej samej AGH. Nie od dziś wiadomo, że najbardziej nawet przeciwnostawne poglądy można zawsze podbudować naukowo...

NAJPIERW SIĘ WYPROWADZIĆ

Dziennikarz „Temi” pisze, że pracownikom fluktuującym łatwiej otrzymać mieszkanie i w związku z tym cytuje fragment rozmowy z mężatką, lat 26, z 1 dzieckiem, która po studiach wróciła do rodzinnego Tarnowa: „Dlaczego właściwie ci, którzy nie mieszkają w Tarnowie, mają stosunkowo większe szanse na szybkie otrzymanie mieszkania, zaś ci, którzy się osiedlili, nie mogą się doczekać? Czy żeby dostać mieszkanie w Tarnowie, muszą się stąd najpierw wyprowadzić?”

LECZENIE PISMEM

Sąsiadka wezwała lekarza z Pomocy Wieczorowej we Wrocławiu do chorego męża. Pani przyjmująca zgłoszenia pytała o personalia chorego, objawy choroby, poprosiła o nazwisko osoby wywołującej i podanie numeru, z którego dzwoni. Lekarka przyjechała, zbadała delikwenta i zasiadła do pisania. Po raz wtóry trzeba było podać personalia chorego, następnie lekarka skrzętnie zapisała imię, nazwisko i... wiek osoby wzywającej pogotowie. Tyle „Gazeta Robotnicza”. Dawniej znachorzy uzdrawiali słowem mówionym, dzisiaj służba zdrowia próbuje leczyć piśmem.

Wybrał: W. MASŁOWSKI

NA MIŁOŚĆ NIGDY NIE JEST ZA PÓZNO..

...takiego zdania jest pan Stanisław Miczalowski, 75-letni emeryt, pensjonariusz Domu Rencistów w Przemysłu. Udoświadnił to wstępując kilka dni temu w związek małżeński z 76-letnią Anną Wojciechowską. „Pani młoda” ma bardziej praktyczne spojrzenie na życie.

— Jako małżeństwo — mówi — otrzymamy osobny pokój w Domu Rencistów. Z jednym mężczyzną łatwiej dojść do porozumienia niż z kilkoma współlokatorkami.



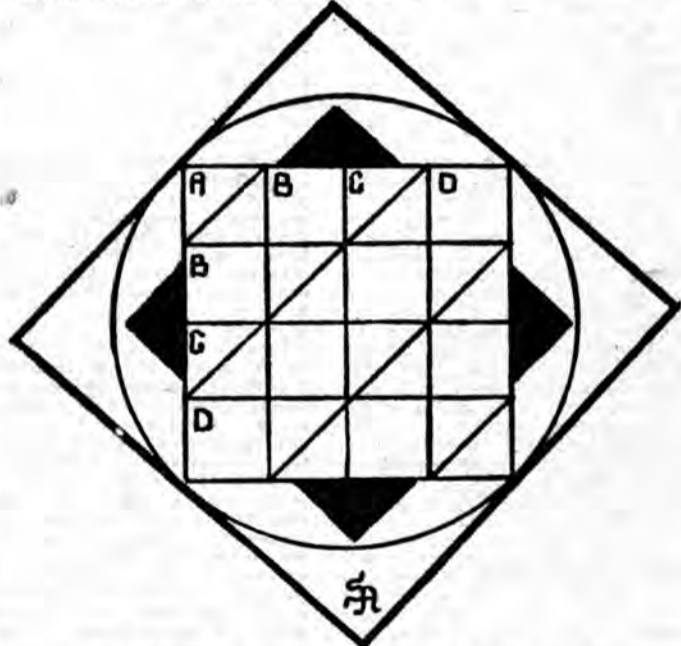
Kierownik przemysłowego USC Marian Zuzel składa gratulacje nowożeńcom.

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

KWADRAT MAGICZNY

Znaczenie wyrazów: A) swiata, poczet, B) wyspa na Morzu Egejskim, C) owłosienie, D) poeta słowacki, autor zbioru wierszy „Ave Ewa” (Kostrza).

Termin nadsyłania rozwiązań — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązanie — TYLKO NA KARTACH POCZTOWYCH — wezmą udział w losowaniu nagród książkowych.



ROZWIĄZANIE WIRÓWKI Z NR 7/641

Germinal, nikiel, Lalewicz, Kalewala, klawesyn, narkotyk, Wokulski, latawiec.

Nagrodę autorską otrzymuje A. S. z Sanoka.

Nagrody książkowe wylosowali: Teofil Grzywacz z Tryńcy, Stanisława Górna z Jarosławia oraz Ignacy Wajda z Nienadowej.

ROZWIĄZANIE WIRÓWKI Z NR 8/642

Borsuk, kobalt, etylen, Roanne, okazja, Eneida.

Nagrodę autorską otrzymuje AS z Sanoka.

Nagrody książkowe wylosowali: Irena i Feliks Barańscy z Krosna, Tadeusz Cyza z Burzyna oraz Janina Gągala z Jarosławia.

UWAGA!

Prosimy Alinę Kołodziej i Marysię Król z Przemysła oraz Mariusza Łanowego z Jarosławia o podanie dokładnych adresów zamieszkania, abyśmy mogli wysłać wylosowane nagrody. Sprawa pilna!



— Szeffie, здаје mi się, że już wiem dlaczego panu robota nie idzie... Rys. E.K.

JERZY LESZCZYŃSKI FRASZKI PRZESZKODA

Podwładnym władza najbardziej przeszkadza.

AUTOIRONIA

Jestem po prostu wrak — czterech kółek mi brak.

BEZ ŻŁUDZEŃ

Gdy widzisz, że ludzie są mili — sprawdź, czy cię wzrok czasem nie myli.

PRZECZULENIE

Choćby palący proponowali tylko fajkę pokoju — dla niepalących brzmi to od razu jako wyzwanie do boju.

SPRAWY BEZDYSKUSYJNE

Jest to to, co na zebraniach większość czasu nam pochłania.

PRO MEMORIA

Na świat cały ostrzegaj siebie zębami dziś, pamiętaj, że jutro zębami będziesz rżnąć.

JAK CIĘ WIDZĄ, TAK CIĘ PISZĄ...

Nie wszystkie przedsiębiorstwa i instytucje dbają o swoje dobre imię, jeśli zapominają o tak ważnej sprawie, jak właściwe oznakowanie własnych obiektów. W Przemysłu, przy ul. Słowackiego widnieje tabliczka „Do OHP Jarosławskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego”, które w istocie jest Przemyskim Kombinatem Budowlanym.

Podobna sytuacja panuje w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym. Na placu K. Marksa mieści się ponoć „Dział Techniczny...”, a naprawdę szukać go należy przy ul. Rogozińskiego. Tam z kolei, żeby było ciekawiej, w rejestrze informacyjnym figuruje Oddział Wewnętrzny, który dość dawno temu przeniesiono na ul. Słowackiego. O tej zmianie nie wszyscy wiedzą i przyjeżdżając w odwiedziny do chorych tracą nerwy i czas na wędrówki po mieście, co (o ironio!), na zdrowie na pewno nikomu nie wychodzi.

PSY I SARNY

W okolicy Winnej Góry i Szajbówki w Przemysłu podchodzili w okresie zimy stada saren. Czynią to zresztą nadal, gdyż w sąsiedztwie ludzkich siedzib najłatwiej o pożywienie. Nieostrożne, padają łupem psów spuszcanych z uwięzi. Mieszkańcy tych dzielnic znaleźli już niejedną rozszarpaną sarnę. Trudno winić psy — taka ich natura, ale właściciele mogli by trzymać je w obejściach.

em



— Pani jest okazem zdrowia, ale wypiszę skierowanie na EKG.
— Nie trzeba! Wystarczy jak pan doktor zapłaci mi za wizytę...

Rys. E.K.